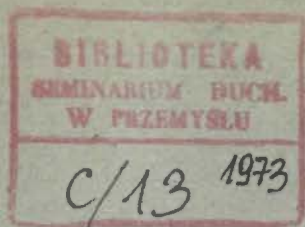


Dublet



Przemyśl 1973

" C O M M U N I T A S "

Kwartalnik Alumnów Seminarium Duchownego
w Przemyśle

CZYTELNIA CZASOPISM
Biblioteki Seminarium Duchownego
w Przemyślu

Styczeń - Czerwiec

Nr 1-2

Rok 1973

[illegible]

Do

P.T. Czytelników " C o m m u n i t a s "
od Redakcji

" Communitas " - to nowe czasopismo kleryckie, które
zrodziło się w naszym środowisku z potrzeby swobodnej wymiany
myśli na problemy w jakiś sposób frapujące naszą wspólnotę se-
minaryjną.

Jaki jest jego cel ? Jakie założenia ?

" Communitas " ma stanowić:

1. środek żywszej wymiany myśli, co się ma przyczynić do pogłę-
bienia życia społecznego,
2. więź " międzyludzką " na płaszczyźnie różnych seminariów,
3. dokumentację życia naukowego i kulturalnego w seminarium,
4. pomoc katechetyczno-duszpasterską,
5. kuźnię talentów pisarskich.

Czasopismo " Communitas " będzie ukazywać się jako
kwartalnik, zawierający następujące działy:

1. naukowo-duszpasterski
2. dokumentacja życia kulturalnego i artystycznego
3. kronika wydarzeń
4. rozmaitości.

Kwartalnik wprowadzie opracowuje zespół redakcyjny,
ale zaprasza się do współudziału tych Wszystkich, którzy chcieli-
by przyczynić się do dobra naszej seminaryjnej wspólnoty.

U Ł O M K IM Y Ś L IF I L O Z O F I C Z N E J

Wprowadzenie

Do najbardziej żywotnych nurtów ideologicznych we współczesnym społeczeństwie należą niewątpliwie chrześcijaństwo i marksizm. Zauważa się szczególnie dzisiaj proces ateizacji naszego społeczeństwa. Dialog chrześcijan z ateistami, nie bez ważeń i sprzeciwów, a jedynie jako możliwość, której nie należy wykluczać, został wprowadzony do Konstytucji Gaudium et Spes podczas Soboru Watykańskiego II. Celem takiego dialogu jest wzajemne zapoznanie się, obiektywne i wszechstronne, szczególnie w zakresie filozofii, religii i człowieka. Można bez obawy wielkiego błędu stwierdzić, że znajomość współczesnych dylematów i prądów myśli marksistowskiej jest wśród niektórych chrześcijan i myślicieli chrześcijańskich wciąż jeszcze dość skąpa.

Dlatego też na łamach naszego Kwartalnika będą ukazywać się od czasu do czasu opracowane zagadnienia z problematyki m-yśli marksistowskiej, ponieważ my mamy w jakiś sposób szczególnie być uwrażliwieni na proces ateizacji współczesnego świata, musimy ten problem nie tylko znać ale i rozumieć.

Andrzej Wójcik

Hipotezy o powstaniu chrześcijaństwa w religioznawstwie marksistowskim

Zagadnienie pochodzenia chrześcijaństwa od dawna stanowi przedmiot wnikliwych badań, czego wyrazem są liczne hipotezy, które najczęściej uzależnione były od prądów filozoficznych danej epoki. Wśród tych hipotez wyróżniają się poglądy marksistowskie, które charakteryzują się specyficznym ujęciem. Punktem wyjścia dla badań marksistowskich są założenia histmatu, w świetle których wyjaśnia się wszelkie zjawiska kulturowe. Marksisci uważają, że w religioznawstwie badającym pewien wycinek życia społecznego trzeba kierować się ogólnymi wskazaniem materializmu historycznego.¹ Z przesłanek histmatu wynika, że życie społeczne stanowi nadbudowę na bazie materialnej i że jest podległe zmianom. To stwierdzenie znaczy dla marksistów nie tylko to, że człowiek jako istota społeczna jest w całości bytem materialnym, ale przede wszystkim to, że czynnikiem determinującym proces rozwoju społecznego jest materia. Przez życie społeczne rozumieją oni wszelkie przejawy działalności: politycznej, ekonomicznej, kulturalnej. Założenia te wpływają decydująco na poglądy dotyczące społeczeństwa i człowieka.

Człowiek wg marksistów jest wytwórcą środków swego utrzymania. Produkcja człowieka określa jego istotę, gdyż zdolnością wytwarzania dóbr różni się od innych istot ziemskich. Produkcja zaś byłaby niemożliwa bez narzędzi. Właśnie posługiwanie się narzędziami jest czynnikiem rozwijającym człowieka. Produkcja środków utrzymania jest również przyczyną istnienia społeczności ludzkiej. Między ludźmi, których scala wspólny cel gospodarczy, wytwarzają się wzajemne stosunki i zależności jednych od drugich. Zależności te stanowią bazę ekonomiczną społeczeństwa. Baza jest podstawą determinującą ostatecznie życie i myśli człowieka. Z bazy wyrastają poglądy polityczne, filozoficzne i religijne. Wchodzą one w skład tzw. nadbudowy ideologicznej, która w stosunku do istoty człowieka jest czynnikiem drugorzędnym, zależnym od bazy. Człowiek tak myśli w dziedzinie politycznej, religijnej, i światopoglądowej, jak go do tego determinują stosunki produkcji. Religia jest zatem częścią nadbudowy ideologicznej, jest formą świadomości

społecznej.² Tkwi ona swymi korzeniami w bazie ekonomicznej. Zależność stosunków ekonomicznych i społecznych jest dwójaka. Baza ekonomiczna jest najpierw przyczyną sprawczą religii. Słaby rozwój narzędzi w dawnych czasach był powodem, że umysł ludzki należycie nie rozwinął się, wskutek czego potężne siły przyrody, których człowiek nie był w stanie sobie wytłumaczyć, budziły strach i poczucie bezsilności, które zmuszały człowieka do szukania przyczyn nadprzyrodzonych.³ Stosunki produkcji wg marksistów są też przyczyną wzorczą religii. Treść religii czyli wierzenia religijne, są odbiciem zniekształconych warunków materialnego bytowania człowieka. To wyraża znane powiedzenie Engelsa, że "religia jest tylko fantastycznym odbiciem w ludzkich głowach tych zewnętrznych sił, które rządzą codziennym bytem ludzi, odbiciem, w których siły ziemskie przybierają postać sił nadziemskich".⁴

Stwierdziwszy wielostronne powiązanie religii z ekonomiczną i społeczną stroną bytu człowieka, podkreślają marksiści z naciskiem społeczny charakter religii. Pod określeniem tego typu kryją się trzy myśli. Po pierwsze religia nie może być tworem jednostki.⁵ Po drugie, w stwierdzeniu, że religia posiada charakter społeczny mieści się teoria marksistowska o funkcjach społecznych religii. Zgodnie z tezą histmatu, że podstawowym celem nadbudowy ideologicznej jest usankcjonowanie i usprawiedliwienie istniejącego ustroju społecznego oraz zapewnienie mu trwałości, głoszą marksiści, że religia w okresie, kiedy wytworzyły się klasy społeczne wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, nie mogła być neutralna wobec tych klas, pełniła ona rolę sprzymierzeńca klas posiadających. Usprawiedliwiała ich przewagę i ponawanie racjami nadprzyrodzonymi wolą bogów. Religia zatem wg marksistów jest reakcyjną i stanowi narzędzie wyzysku. Jest ona dla uciskanych jedyną przyczyną wyjaśniającą ich ciężkie położenie. Religia jest jedyną ucieczką przed nędzą, w której żyją i jest protestem przeciwko uciskającemu.⁶ Po trzecie twierdzenie o społecznym charakterze religii zawiera tezę, że religia nie posiada własnej treści religijnej. Jest ona tylko "emocjonalną formą ustosunkowania się ludzi do pomijających nad nimi obcych siłami naturalnych i społecznych."⁷ Jej treść jest świecka, ziemską i społeczną. Zarysowana teoria religii jest zastosowaniem do rzeczywistości religijnej tez histmatu. Została ona wypracowana przez teoretyków materializmu dialektycznego i historycznego: Marksa, Engelsa i Lenina. Założenia ich

na ten temat stanowią zasady obowiązujące wszystkich marksistów w badaniach nad genezą religii.

Założenia te histmatu, w świetle których rozwiązuje się problem genezy religii stosuje niemal powszechnie religioznawstwo marksistowskie, choć z pewnymi modyfikacjami do wyjaśniania genezy religii chrześcijańskiej. W poglądach współczesnych religioznawców marksistowskich na genezę chrystianizmu można wyodrębnić dwa główne kierunki: historyczny i mitologiczny. Głównym reprezentantem kierunku historycznego jest A. Robertson /1886-1961/, który uważa większość przekazów starożytnych odnośnie powstania chrześcijaństwa za autentyczne. Opowiada się także w oparciu o nie za historycznością Jezusa, Jana Chrzciciela i Apostołów.⁸ Twierdzi on, że specyficzna sytuacja, jaka zaistniała w Imperium Romanum w I w.p.n.e. pochnęła ku chrześcijaństwu najniższe warstwy, dając im tym samym nadzieję na wybawienie społeczne.⁹ Chrześcijaństwo, zdaniem angielskiego marksisty - powstało z dwóch kierunków religijno-ideologicznych. Jednym była seksta nazareńczyków, na czele której stał Jan Chrzciciel, później zaś Jezus. Występowali oni przeciwko Rzymianom i Herodowi, a finał tego ugrupowania był tragiczny, gdyż poniósł śmierć Jezus, który później został deifikowany.

Na czele drugiego ugrupowania stał Paweł. Było ono przeciwne wszelkim wystąpieniom zbrojnym, głosząc uduchowioną wersję mesjanizmu. Ugrupowanie to przeniknięte było mesjanizmem duchowym. Ugrupowania te nawzajem zwalczały się. Dopiero pod wpływem prześladowań nastąpiło zbliżenie obu ugrupowań. Wtedy historycznego Jezusa przemieniono w mistycznego Boga oraz przeniesiono królestwo Boże z ziemi do nieba,¹⁰ co znajduje swe odbicie w utworach Nowego Testamentu. Ewangelie Mateusza i Marka oraz Dzieje Apostolskie są wyrazem zjednoczenia tych ugrupowań. Po drugim powstaniu żydowskim oba te ugrupowania odchodzą od judaizmu, co uwidacznia się w pozostałych Ewangeliach i Listach Janowych.

Drugi kierunek marksistowski grawituje ku "szkole mitologicznej". Wśród przedstawicieli kierunku mitologicznego w marksizmie możemy wyróżnić dwie tendencje: radykalną i umiarkowaną. Tendencja radykalna idzie po linii ateistów XVIII w. i B. Bauera, którzy uważają chrześcijaństwo za twór świadomego oszustwa, sztucznie narzuconego z zewnątrz /Smith, Jansen, Drews/. Czołowym przedstawicielem tego kierunku jest historyk radziecki R.J. Wipper /1859-1954/.

Zdaniem Wippera utwory nowotestamentalne pochodzą z II w., dlatego też odrzuca je jako nie autentyczne i uważa je za twór pobożnego oszustwa. W przeciwieństwie do Robertsona odrzuca istnienie historycznego Jezusa.¹¹ Uważa on, że przyczyną powstania chrześcijaństwa była specyficzna sytuacja w Cesarstwie w I w.p.n.e., i że w tej specyficznej sytuacji należy szukać źródeł do wczesnego chrześcijaństwa. Omawiając sytuację cesarstwa w I w.p.n. wskazuje na "poprzedników chrześcijaństwa", do których należą rzymskie i greckie kolegia, poglądy Filona z Aleksandrii, Seneki. "Poprzednicy chrześcijaństwa", zdaniem Wippera, wywarli swoje pitno na kształtowaniu się doktryny chrześcijańskiej.¹² Uważa on też, że ważną rolę w kształtowaniu się pierwotnego chrześcijaństwa odegrali sekciarze, a w szczególności sekty, które były przeniknięte mesjanizmem wojującym, który zanikł po powstaniu żydowskim. Później liczne grupy sekciarzy zaczęły głosić, że Mesjasz zapowiedziany w Starym Testamencie już przyszedł, lecz został odrzucony przez lud. Od tego właśnie czasu można mówić o chrześcijaństwie.

Kierunek umiarkowany, reprezentują między innymi Ranowicz, Lenzman i Kowalew nawiązują bezpośrednio do poglądów klasyków marksizmu. Przy wyjaśnieniu genezy chrześcijaństwa główny nacisk kładą na społeczno-polityczną przyczynę jego powstania. Kierunek ten uważa chrześcijaństwo za przejaw samoiluzji klas uciskanych.¹³

Przypiski:

1. M. Nowaczyk, Krótka charakterystyka religioznawstwa marksistowskiego Euhemer 1961, nr 1, s. 109.
2. Tamże, s.107
3. H.Rosen, Pochodzenie i funkcje społeczne religii, "Myśl Filozoficzna", 3/1953/, nr 4, s. 292-294.
4. F.Engels, Anty-Dühring, w: Marks i Engels, O religii, Warszawa 1956, s.139.
5. H. Chmielewski, Pochodzenie religii. Stosunek partii i państwa do religii, Warszawa 1961, s.71.
6. K.Marks i F.Engels, Wybrane pisma filozoficzne 1844-1846, Warszawa 1949, s.13.

7. F.Engels, Anty-Duhring, w: K.Marks i F.Engels, O religii, s. 140.
8. A.Robertson, Pochodzenie chrześcijaństwa, Warszawa 1960, s. 106-126.
9. Tamże, s.240-248.
10. Cz.Teklak, Geneza chrześcijaństwa w świetle poglądów współczesnych religioznawców marksistowskich /maszynopis/, Lublin 1964, s.11-13.
11. Tamże, s.14.
12. R.J.Wipper, Rzym a wczesne chrześcijaństwo, Warszawa 1960, s. 12, 87-90.
13. Cz. Teklak, Geneza chrześcijaństwa..... , s.23.

Stanisław Janusz

NIEKTÓRE ZAGADNIENIA ANTROPOLOGICZNE W UJĘCIU MARKSISTOWSKICH

W tym artykule będzie przedstawiona w ogólnym zarysie antropologia marksistowska. Aby ją dostatecznie zrozumieć, należy zapoznać się choć ogólnie z marksistowską koncepcją filozofii. Dlatego też pierwsza część tego opracowania będzie poświęcona wyjaśnieniu funkcji filozofii marksistowskiej oraz przedstawieniu metody dialektycznej, którą posługuje się wymieniona filozofia. W drugiej części zapoznamy się ogólnie z antropologią w ujęciu współczesnych teoretyków marksizmu w Polsce Leszka Kasprzyka i Adama Węgrzewskiego. Marksistowską koncepcję człowieka przeanalizujemy w trzech aspektach. W aspekcie antycznym, w aspekcie miejsca człowieka w społeczności ludzkiej oraz z punktu widzenia etyki marksistowskiej.

K. Marks w 11 tezie o Feuerbachu stwierdza: " filozofowie rozmaicie tylko interpretowali świat, idzie jednak o to, aby go zmienić ". W tezie tej, jak chcą tego współcześni marksiści, Marks zauważył, że dotychczasowe filozofowanie dążyło do stworzenia pewnej opisowej koncepcji bytu. Filozofowie marksistowscy nie sądzą, że taka koncepcja jest błędna. Uważają jednak, że ona nie wyczerpywała całej istoty filozofii. W ich przekonaniu filozofia usiłuje zarysować ogólny obraz rzeczywistości, a więc przyrody, społeczeństwa i ludzkiej świadomości w aspekcie prawidłowości, które w jakiś sposób określają zmiany zachodzące w bycie i jego rozwój, a także pomagają zbiorowości ludzkiej przetworzyć tę rzeczywistość, by stała się dla człowieka swobodnym polem twórczym w działaniu. Filozofia według marksizmu spełnia dwie funkcje: teoretyczną i praktyczną. Teoretyczną funkcją filozofii jest danie pełnego obrazu rzeczywistości, która fragmentarycznie jest zarysowana przez poszczególne dyscypliny nauk szczegółowych. Polega ona więc na tym, że rozwiązuje pewne zagadnienia, formuje określone koncepcje. Przez podanie ogólnego poglądu na świat, człowieka i jego poznania odkrywa prawidłowości rządzące całą rzeczywistością, a jednocześnie zaspokajają ludzkie potrzeby poznawcze. Filozofia marksistowska bardzo mocno podkreśla, że ona pełni również

w stosunku do nauk szczegółowych funkcję teoretyczną. Jest dla nich najogólniejszą podbudową, w oparciu o którą rozwijają one swoje badania. Nadto daje im wskazówki metodologiczne, żeby ich badanie zjawisk było prawdziwe. O ile więc dla człowieka filozofia stanowi funkcję opisowo poznawczą, o tyle w odniesieniu do nauk szczegółowych spełnia rolę metodologii. Do niedawna w łonie marksistów istniało przekonanie, że teoretyczna funkcja filozofii wyczerpuje pełnioną przez nią rolę. Obecnie jednak uważają, że filozofia posiada również funkcje praktyczne. Wskazują oni tutaj na funkcję światopoglądową oraz ideologiczną. Filozofia w znaczny sposób oddziałuje na światopogląd człowieka, t.j. na zbiór zapamiętywań mniej lub bardziej usystematyzowany, pełny, w mniejszym lub w większym stopniu wewnętrznie spójny. Nakazy i zakazy etyczne mieszczące się w jego ramach mogą być przykładem zarówno treści opisowych jak też poszulowanych i normatywnych. Otóż całokształt tych przekonań nazywają światopoglądem. Światopogląd wpływa w decydujący sposób na postępowanie człowieka oraz na jego linię życiową. Ostatecznym źródłem światopoglądu jest jakaś koncepcja filozoficzna. Oczywiście konkretny człowiek niekoniecznie musi je znać w pełni. Przeważnie zna ją fragmentarycznie i w formie uproszczonej, spopularyzowanej. Istnieje jeszcze ewentualność, że człowiek świadomie szuka głębszej, naukowej podbudowy własnego światopoglądu i w tym celu sięga do odpowiedniej koncepcji filozoficznej.

W przeciwieństwie do światopoglądu, który ma charakter indywidualistyczny, ideologia stanowi zespół poglądów przyjmowanych przez daną grupę społeczną. Poglądy te są świadomie dobierane w celu wytyczenia programu działania danej grupy oraz bronięcia interesów klasowych. Tak więc i tutaj, za pośrednictwem ideologii, filozofia pełni funkcje praktyczne, wpływające na sposób działania klasy lub grupy społecznej. Konkretnym tego przykładem może być filozofia marksistowska, wykorzystana przez partie komunistyczne w kształtowaniu ideologii.

Metodą marksistowskiej filozofii jest dialektyka. Charakteryzuje ją kilka momentów, które dopiero zespolone razem, dają jej istotny sens. Wychodząc z założenia, że natura rzeczywistości jest zmienna, marksiści utrzymują, iż w badaniu jakiegoś zjawiska musi być uwzględniony fakt zmienności tego zjawiska i podleganie przez nie ruchowi i rozwojowi. Rzeczą istotną w dialektycznym ba-

daniu zjawiska jest uwzględnienie jego związków z innymi zjawiskami, na tle których ono zachodzi. Najważniejszym typem więzi łączących zjawiska są powiązania przyczynowo-skutkowe, zwłaszcza te, które mają charakter prawidłowości. Dane zjawisko jest skutkiem innego zjawiska, a z kolei przyczyną innego zjawiska. Wzajemne oddziaływanie zjawisk na siebie wpływa na ich wewnętrzną dynamikę i naturę. Innym ważnym postulatem dialektyki jest teoria sprzeczności. Wg marksistów obiektywne sprzeczności są ostatecznym źródłem wszelkich przemian i ruchu każdego zjawiska. One to wpływają na jego kształtowanie się w czasie i nadają mu swoistą wewnętrzną dynamikę.

Do niedawna teoretycy marksistowscy kwestionowali istnienie antropologii w ramach marksizmu /np. Pazytnow/. Sądził bowiem, że materialistyczny monizm, który uznaje tylko jednorodną strukturę rzeczywistości, wyklucza zajmowanie się człowiekiem jako specyficznym fenomenem. Dopiero odkrycie "Rękopisów ekonomiczno-filozoficznych" K. Marksa, które poruszały kwestie antropologiczne przyczyniło się do tego, że wielu współczesnych kontynuatorów materializmu dialektycznego zainteresowało się filozoficzną problematyką człowieka.

Przedmiotem wyjściowym dla marksistowskich rozważań antropologicznych jest nie człowiek pojęty w ogóle, abstrakcyjnie, lecz konkretna jednostka ludzka. Rozpatruje się ją na tle warunków życiowych jako istotę zakorzenioną w społeczności, znajdującej się na danym etapie historycznym. Jednocześnie odrzuca się pogląd jakoby człowiek był jedynie częścią przyrody. Decydującym faktem człowieka jest życie społeczne, uwikłanie w stosunki międzyludzkie, które powstają w procesie produkcji, materialne warunki bytowania, kształtujące ludzką świadomość. Skoro człowiek jest istotą społeczną - rozważają dalej - trudno doszukiwać się w niej stałej, niezmiennej natury, która zrealizowała by się w każdej jednostce w identyczny sposób. Marks uważa, że ".... istota człowieka to nie abstrakcja tkwiąca w poszczególniej jednostce. Jest ona w swojej rzeczywistości całokształtem stosunków społecznych" /Tezy o Feuerbachu/. Chociaż jednostka stanowi funkcję określonych stosunków społecznych, które sprawiają, że w danym układzie wszystkie jednostki są - takie same, to jednak człowiek jest niepo-

wtarzalną indywidualnością. Społeczeństwo jest źródłem zasadniczych czynników, które kształtują człowieka jako człowieka. Ono umożliwia mu rozwinięcie zdolności psychicznych, nabycie wiedzy, wyrobienie postaw regulujących go. Ale żeby jednostka mogła zrealizować maksymalnie swoje człowieczeństwo, społeczność musi przybrać odpowiedni kształt. Wszechstronny rozwój człowieczeństwa może dokonać się jedynie w ramach autentycznej wspólnoty tj. Komuny. Marksistowskie spojrzenie na człowieka na charakter dialektyczny. Toteż przesadne akcentowanie aspektów indywidualistycznych czy kolektywistycznych jest pewnym zafałszowaniem obrazu człowieka. Z faktu, że człowiek jest istotą społeczną nie wynika utrata jego indywidualności oraz brak możliwości podejmowania samodzielnej decyzji. Jednostka nie jest bowiem biernym obiektem oddziaływań społecznych lecz jest twórczym elementem stosunków międzyludzkich. Społeczeństwo jest rzeczywistością dynamiczną, tworem historycznym, wynikiem materialnej i duchowej działalności poszczególnych jednostek. Zarówno więc społeczeństwo jak i jednostka ludzka jest niepowtarzalna, ulegająca głębokim przeobrażeniom. Terenem, na którym buduje się autentyczna jednostka i społeczność jest praca. Praca w filozofii marksistowskiej urasta do rangi jednej z podstawowych kategorii filozoficznych. Wg Marksa praca "... reguluje i kontroluje wymianę materii z przyrodą..". Ona to ma nie tylko aktualne znaczenie, lecz co więcej, odegrała wybitną rolę w postaniu gatunku ludzkiego. Engels w rozprawie "Rola pracy w procesie ucłowieczenia małpy" twierdzi wprost, że praca stworzyła człowieka. Poprzez pracę dokonał się niegdyś proces ucłowieczenia, któremu podlegali zwierzęcy przodkowie człowieka. Antropogeneza więc w ujęciu marksistowskim nabiera charakteru naturalistycznego i materialistycznego. Jeśli praca decyduje o obliczu jednostki i społeczeństwa, bardzo ważne jest to, jaki ma ona charakter. Jedynie taki system pracy, który zapewnia wszystkim jednostkom sprawiedliwe wynagrodzenie, ma w sposób najwłaściwszy kształtować całego człowieka.

Natomiast alienacja, wyobcowanie od pracy grozi człowiekowi degradacją jego godności. Marks utrzymywał, że tylko człowiek zmuszony do pracy jest z niej niezadowolony, nie rozwija swobodnie swej energii fizycznej i duchowej. W tym wypadku praca nie jest zaspokojeniem potrzeb człowieka, lecz środkiem do zaspokojenia

nia poza nią. Taki system pracy według marksistów utrzymuje się w kapitalizmie. Natomiast socjalizm, w ich mniemaniu, sprawia, że praca staje się dla człowieka wewnętrzną potrzebą, która zaspokaja wszystkie jego pragnienia, daje mu zadowolenie i szczęście.

Niektórzy jednak widzą nową formę alienacji związaną z dynamicznym rozwojem nauki i techniki. Jej osiągnięcia zaczynają obrać się przeciwko samemu człowiekowi. Specjalistyczna praca staje się w pewnym stopniu monotonna i przez to nie dająca człowiekowi przyjemności. Nadto cywilizacja techniczna niesie ze sobą negatywne skutki: jak zanieczyszczanie środowiska ludzkiego, przez co przyczynia się do schorzeń nerwicznych i psychicznych. Do pewnych granic możemy likwidować zgubne skutki rozwoju techniki. Natomiast z drugiej strony mechanizacja i automatyzacja procesu produkcji pozwala na stopniowe uwalnianie człowieka od prac ciężkich i niebezpiecznych, zaciera przedział między pracą fizyczną a umysłową i wreszcie umożliwia skrócenie czasu pracy. Jednocześnie domaga się od człowieka większego zasobu wiadomości, zmusza go do zainteresowania się jego pracą. Człowiek w coraz większym stopniu w nią się angażuje. Praca nabiera pomalą cech twórczości. Staje się przedmiotem aspiracji człowieka. W ten sposób zaciera się powoli granica między czasem pracy człowieka a jego czasem wolnym. Całe życie więc nabiera charakteru jednolitej działalności, która służy rozwojowi jednostki i społeczeństwa. Twórcza i swobodna praca otwiera, zdaniem marksistów, rozległe perspektywy bogatego, ciekawego i szczęśliwego życia oraz optymistycznej przyszłości człowieka.

Człowiek w życiu codziennym oraz w stosunku do kształtującej go pracy musi zająć indywidualistyczną postawę. Tutaj dotykamy zagadnienia moralności marksistowskiej. W tym systemie filozoficznym za moralność uważa się ogół przeświadczeń i sądów o dobru i złu, i powinności oraz wszystkich działań podpadających na mocy tych sądów pod ocenę. Nauką zaś o moralności jest etyka. Marksisci są zdania, że nie istnieje jakaś jedna moralność wyznawana zawsze i wszędzie, ale każda zbiorowość stwarza swoje normy i wzory postępowania, dostarcza nowych poglądów na to, co dobre i złe, które z biegiem czasu ulegają zmianie, a nawet mogą zostać zupełnie zarzucone na rzecz innych norm i wzorów. Jest to postawa relatywistyczna. Ale ten relatywizm etyczny starają się miarkować poprzez uznawanie jednego źródła w powstawaniu wielu

norm moralnych. Natomiast stanowczo wyrzekają się relatywizmu skrajnego, bo ono prowadzi w rezultacie do podważenia jakichkolwiek wartości etycznych i do anarchii. Z drugiej strony uważają za nie słuszny absolutyzm etyczny, którego zwolennicy uznają wszystkie elementy określonej moralności za stałe i niezmiennie, doskonałe i powszechnie obowiązujące.

Każda etyka stawia przed człowiekiem ideały. Również etyka marksistowska usiłuje dać jednostce ludzkiej najpiękniejszy ideał, jakim dysponuje. Ideał ten ma charakter materialistyczny. W zależności od aktualnego stanu warunków ekonomiczno-społecznych wskazuje ona człowiekowi konkretne cele działania, przyczym te cele mają odpowiadać potrzebom ludzkim. Urzeczywistniając je człowiek pełniej rozwija swoją osobowość, staje się bogatszy. Moralność marksistowska według jej zwolenników daje człowiekowi jego emancypację w jego własne ręce. Najwyższy cel jest zawsze ten sam - człowiek. A skoro człowiek jest istotą podlegającą ciągłym zmianom, dlatego kodeks moralny musi być plastyczny, dostosowany do danego etapu rozwoju człowieka.

Szkicując ogólną wizję człowieka w ujęciu marksistowskich filozofów, nie zamierzano dokonywać jej oceny ani nawet porównania jej z katolicką koncepcją człowieka. Starano się tylko w sposób prosty i bardzo ogólnikowy przedstawić, jak patrzy dzisiaj się na człowieka ze stanowiska oficjalnej filozofii marksistowskiej.

Janusz Borek

POSTAWA SOBORU WATYKAŃSKIEGO II

WOBEĆ ATEIZMU DOBY OBECNEJ

Kiedy świat usłyszał z ust papieża Jana XXIII zapowiedź zwołania nowego soboru powszechnego, nie ulegało wątpliwości, że pośród podstawowych tematów, które podejmie, znajdzie się zagadnienie ateizmu. Trudno bowiem byłoby mówić o "aggiornamento" Kościoła w czasach współczesnych bez podjęcia i poważnego rozważenia tak charakterystycznego zagadnienia dla naszej epoki. Dlatego też zainteresowanie Soboru zagadnieniem ateizmu znalazło swoje odbicie w szeregu jego dokumentów. Tematem tym zajmie się Sobór w II rozdz. "Konstytucji dogmatycznej o Kościele". Wprawdzie nie używa tutaj słowa "ateizm", ale wymieniając sposoby przynależności do Kościoła mówi, że "nie odmawia też Opatrzność Boża koniecznej do zbawienia pomocy takim, którzy bez własnej winy w ogóle nie doszli jeszcze do wyraźnego poznania Boga, a usiłują nie bez łaski Bożej wieść uczciwe życie. Cokolwiek bowiem znajduje się w nich z dobra i prawdy, Kościół traktuje jako przygotowanie do Ewangelii i jako dane im przez tego, który każdego człowieka oświeca, aby ostatecznie posiadał życie. Nieraz jednak ludzie, zwiedzeni przez Złego, znikczemnieli w myślach swoich i prawdę Bożą zamienili na kłamstwo, służąc raczej stworzeniu niż Stworzycielowi".¹

Na temat ateizmu wypowiada się również bardzo pbszernie Papież Paweł VI w swej pierwszej programowej encyklice "Ecclesiam Suam", ogłoszonej 6 sierpnia 1964 roku. W części trzeciej tej encykliki, poświęconej dialogowi z całą ludzkością, stwierdza Papież, że istnieje współcześnie znaczna ilość ludzi, którzy nie wyznają żadnej religii, a nawet zaprzeczają istnieniu Boga: jest to "najgorsze zjawisko naszych czasów".² Papież, mając głębokie przekonanie, że podstawy, na których zaprzeczenie Boga się opiera, są w istocie swej fałszywe, podobnie jak i jego poprzednicy, jest zmuszony tym do odrzucenia systemów myślowych, zaprzeczających istnienie Boga.³ Odrzucenie to nie jest jednak równoznaczne z potępieniem, które wydawali poprzedni papieże, choćby nawet wspomnieć encyklikę "Divini Redemptoris" Piusa XI.

Drugą istotną nowością tej encykliki to reakcja chrześcijańska na ateizm, który ma się wyrażać w wysiłku lepszego jego zrozumienia. Zjawisko ateizmu powinno być przez wierzących poddane badaniu od strony jego motywów i uwarunkowań. Motywy te są różne. Najogólniej biorąc Papiież sprowadza je do czterech przyczyn, które mogą prowadzić ludzkość do ateizmu, są to:

1. sprawy Boże nie są wykładane jasno i dogłębnie,
2. zbyt wyidealizowana sprawiedliwość i postęp w realizacji wysnionego i prawie ubóstwionego ustroju społecznego,
3. duży entuzjizm umysłowy towarzyszący chęci zdobycia poglądu na wszechświat w oparciu o wyniki badań naukowych,
4. małość i zachłanny egoizm, jaki zawładnął częścią ludzkości w dążeniu do własnego dobrobytu i wygody wśród wierzących.⁴

Motywy te są również wymienione w "Konstytucji duszpasterskiej o Kościele", w świecie współczesnym, która zawiera wszechstronnie opracowany tekst soborowej uchwały, który dotyczy zagadnień związanych z ateizmem. Natomiast w Konstytucji dogmatycznej o Kościele czy w innych dokumentach Soboru sprawa ateizmu i ateistów poruszana jest tylko marginesowo. Charakterystyczny dla poglądu chrześcijańskiego jest fakt, że zagadnienie ateizmu omawia Sobór w ramach refleksji nad człowiekiem w rozdziale "O godności osoby ludzkiej".⁵ Przez to stawia je w perspektywie humanizmu, co sugeruje, że ateizm jest zjawiskiem, które należy badać na płaszczyźnie konkretnego ludzkiego istnienia i na niej szukać jego właściwego wyjaśnienia. Sobór stwierdza, że wiara w Boga, wbrew przyjętym przez niektórych ludzi opiniom nie tylko nie poniża człowieka, ale przeciwnie daje mu godność, gdyż człowiek uczestniczy w życiu Bożym.⁶ Ateiści natomiast, jak to wynika z tekstu soborowego, oceniają religię głównie pod kątem widzenia jej użyteczności dla rozwoju człowieka i społeczeństwa. Zatem wykład nauki z tej racji został uznany za zwodniczy, że nie ukazywał wartości zbawczej religii katolickiej w sposób odpowiadający dążeniom człowieka w świecie współczesnym.

Na tej podstawie możemy całą KDK uznać jako próbę wykładu wiary przystosowanego do skali wartości przyjętej w świecie dzisiejszym. Głównym zaś kryterium dla tej skali jest rozwój człowie-

ka i świata.

Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym, oprócz tego, że ukazuje wartości zbawcze religii katolickiej, które odpowiadają współczesnemu człowiekowi, nakreśla również nowy stosunek wobec wielu problemów nurtujących obecne społeczeństwo, a szczególnie do ateizmu. Kościół zawsze odrzucał doktryny ateistyczne, na temat istnienia Boga. Ton tych wypowiedzi jest jednak obecnie inny niż był dawniej. Wyczuwa się w nim pełną troskę sympatii do ludzi głoszących ateizm. Ateiści i katolicy według nauki Soboru Watykańskiego II nie tylko mogą, ale muszą współpracować, byleby celem było albo dobro wspólne, albo jakiś cel bardziej szczegółowy w swej istocie dobry, jak np. walka z nędzą, z głodem, niewiedzą, niesprawiedliwością społeczną i byle by nie czyniono kompromisu z błędem. Odrzucenie przez Sobór propozycji 200 Ojców soborowych domagających się radykalnego potępienia ateizmu nie oznacza, że Kościół cofa potępienie w stosunku do ateistycznego komunizmu, ale że koegzystencja między ludźmi i narodami o różnych ustrojach politycznych, różnych przekonaniach filozoficznych i religijnych jest rzeczą zupełnie normalną, a nawet może sprzyjać postępom dobra i prawdy. Dobra i prawda nie mogą niczego utracić współzyskując ze złem i błędem, będącymi konsekwencjami grzechu pierworodnego. Ich misja polega na współistnieniu z tymi ostatnimi nie po to, by zostały przez nie wchłonięte, lecz aby przekonać je za pośrednictwem Rozumu i Miłości. Nie chodzi Kościołowi ani o wyizolowanie się, ani o wykluczenie zła i błędu przez izolację, a tym mniej o zniszczenie ich przy użyciu gwałtu.⁷ Pragnienie wezwania wszystkich ludzi do współudziału we wspólnych zadaniach charakteryzuje tę proklamację w aktywnej obecności Kościoła w świecie współczesnym pośród wszystkich trudności. Kościół pragnie być raczej ofiarą niż sędzią, bo tylko taka postawa jest zgodna z posłannictwem Chrystusowym.

Praktycznym wyrazem nowej postawy Kościoła wobec ateizmu jest pragnienie nawiązania dialogu z niewierzącymi. Konstytucja duszpasterska wielokrotnie wskazuje na konieczność prowadzenia dialogu ożywionego umiłowaniem prawdy i w duchu braterstwa. Nikogo też z niego nie wyłącza. Wierzący i niewierzący mogą i powinni współpracować z sobą w budowie świata.⁸

W tym to właśnie celu został powołany w marcu 1965 roku przez Papieża Pawła VI Sekretariat dla Niewierzących. Kierownictwo Sekretariatu powierzył Ojciec św. arcybiskupowi Wiednia, kard. Koenigowi, a sekretarzem został ks. Vinzenzo Miano. Członkami Sekretariatu mianowani zostali przez Papieża biskupi z różnych krajów oraz księża specjaliści od zagadnień ateizmu. Do współpracy zaproszono również osoby z innych Kościołów chrześcijańskich, a także z wyznań niechrześcijańskich. Nowoutworzony Sekretariat, jak się wyraził z okazji swej nominacji kard. Koenig, podobnie jak powstałe dwa nalogiczne Sekretariaty dla Spraw Jedności Chrzęścijan i dla Religii Niechrześcijańskich - będzie miał na oku przede wszystkim sprawy natury duszpasterskiej. Zadaniem Sekretariatu nie jest organizowanie walki przeciw ateizmowi, lecz to, by w coraz bardziej jednoczącym się świecie badać możliwości jak zapewnić przestrzeń życiową religii, a przez podjęcie kontaktów intelektualnych umożliwić akcje pokojowe. Chodzi bowiem o usuwanie nienawiści niezależnie od tego, czy posługuje się ona środkami religijnymi czy antyreligijnymi. Teoretycznie rzecz biorąc, Kościół miał do wyboru trojakiemu rodzaju postawę wobec niewierzących:

1. obrazić się na nich i zlekceważyć ich,
2. uchwalić jeszcze jedną anatemę uręczystą, potępiając wszystkich niewierzących,
3. inicjować i prowadzić dialog z pewnymi przynajmniej grupami i środowiskami ludzi niewierzących.

Sobór wybrał tę trzecią drogę. Dialog ten jest jednak niełatwy. Papież Paweł VI w encyklice "Ecclesiam Suam" przeprowadza krytykę idei ateistycznej, którą człowiek wierzący musi uważać za niesłuszną. Papież wyraża również przekonanie, że człowiek współczesny zdoła odkryć wartości katolickiej koncepcji religijnej i jej zgodność z powołaniem człowieka do cywilizacji. Biorąc pod uwagę to, że ateizm neguje Boga, Sobór dochodzi do wniosku, że dialog z niewierzącymi jest bardzo trudny, jakkolwiek Papież nie ma żadnego apriorycznego uprzedzenia przeciwko wyznawcom czy też zwolennikom tych systemów myślowych i opartych na tych systemach formach politycznych. Dla tego jednak, kto kocha prawdę, dyskusja jest zawsze możliwa.

Reasumując postawę katolicyzmu wobec zjawiska ateizmu, Konstytucja duszpa=sterska stwierdza, że:

" Kościół stara się uchwycić kryjące się w umyśle ateistów powody negacji Boga, a świadomy wagi zadań, jakie ateizm wznieca oraz wiedziony miłością ku ludziom, uważa, że należy poddać je poważnemu i głębszemu zbadaniu /...../ Kościół, chociaż odrzuca ateizm całkowicie, to jednak szczerze wyznaje, że ludzie wierzący i niewierzący powinni się przyczyniać do należytej budowy tego świata, w którym wspólnie żyją, a to z pewnością nie może dziać się bez szczerzego i roztropnego dialogu.⁹

Przypisy:

1. KK, nr 16
2. Paweł VI, *Ecclesiam suam*, § 107
3. por. tamże, § 108
4. por. tamże, § 112
5. por. KDK, nr 19
6. por. KDK, nr 19
7. por. Amoroso Lima A., *Ogólny rzut oka na Konstytucję " Gaudium et spes "*, tłum. z franc. B. Różycka, *Chrześcijanin w świecie*, 8/1970/23nn.: Kominek B. abp, *Znaczenie Konstytucji " Gaudium et spes " dla duszpasterstwa*, w: *Kościół po Soborze, Paryż 1969*, s.71 nn.
8. Por. KDK, nr 43,76,92.
9. KDK, nr 21.

X OGÓLNOŚWIATOWY DZIEŃ POWOŁAŃ

Paweł VI wzywa Młodzież do Szeregów Powołanych

Już po raz dziesiąty obchodzimy WSZECHŚWIATOWY DZIEŃ MODLITW O POWOŁANIA DO SŁUŻBY BOŻEJ. Jeszcze raz mamy radość i odczuwamy obowiązek zwrócenia się do was wszystkich, Ukochani Synowie w tym błogosławionym dniu 13 maja, który wypada w połowie Okresu Wielkanocnego, w świątłach Chrystusa Pana Zmartwychwstałego i w oczekiwaniu na Zesłanie Ducha 6w. Zwracamy się do was, Czcigodni Bracia w Biskupstwie, do was kapłani i diakoni, do was zakonnicy i zakonnice, do was członkowie Instytutów Apostolskich, do was misjonarze na całej kuli ziemskiej, do was rodzice i wychowawcy wierzący i do was przede wszystkim najukochańsza młodzież, która szukasz dróg do waszej przyszłości.

Nasz głos może dojdzie do was podczas nabożeństw liturgicznych w chwilach uroczystych i głębokich wspólnego uczestniczenia w tajemnicy eucharystycznej, gdzie Chrystus jest obecny z nami w swojej ofierze i w głoszeniu swego Słowa /Konst.Lit., n 7/; Pragnęlibyśmy wziąć natchnienia z Ewangelii, aby Chrystus przemawiał do was, w czasie, gdy My do was zwracamy się. Czynimy to, gdy sprawujemy służbę w obrządku rzymskim, pewni jednak, że i ukochani synowie, należący do innych obrządków, znajdą jednakowe natchnienie rozważając Słowa Pańskie, zgodnie z czcigodną tradycją swoich Kościołów.

Jakież bogactwa nauki dostarcza nam niezapomniana karta Ewangelii, która przedstawia nam postać Dobrego Pasterza, raczej prawdziwego Pasterza, jedynego Pasterza. Osobę Jezusa Chrystusa, który dobrowolnie życie swoje oddaje za owce, który je zna i jest znany, który myśli o tych owcach nie będących w jego owczarni, które trzeba przyprowadzić. Będą słuchać Jego głosu i nastanie jedna owczarnia i jeden Pasterz.

Z tak wielkiego bogactwa myśli pragnęlibyśmy wybrać jedną, która niech będzie tematem i pamiątką X ŚWIATOWEGO DNIA MODLITW O POWOŁANIA, a są nią słowa: "Ja życie moje oddaję..... ja je od siebie oddaję" /m.c.w.17n/. Jest rzeczą zastanawiającą

jak Ewangelia ciągle podkreśla ten punkt: wspaniałość całkowitego oddania się i pełną dobrowolność. Jak wielką to nauka, ukochani synowie, jakiż to przykład.

Wiedziecie, że "powołanie", w pełnym znaczeniu, które my chrześcijanie nadajemy temu słowu, jest wielką tajemnicą wiary. I rzeczywiście, Bóg Ojciec, Stwórca i Pan nieba i ziemi, który powołuje z nicości wszystkie rzeczy do istnienia, wszelkie byty żyjące do życia, oraz wszystkie istoty duchowe do poznania i umiłowania Go, powołuje także człowieka do współpracy z sobą, aby uporządkować i dopełniać stworzenie. "Uczyńłeś go niewiele mniejszym od aniołów, chwalił i czcił go uwieńczyłeś: obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich, położyłeś wszystko pod jego stopy" /Ps 8,6, KDK n.12 i 67/. A Jezus Zbawca, który wzywa wszystkich do swego królestwa: "Pójdźcie do mnie wszyscy....." /Mt 11,28/, powołuje niektórych do uczestnictwa bardziej bezpośredniego w swojej misji zbawienia: "Pójdźcie za mną, a uczynię was rybakami ludzi" /Mk 1,17/. Duch zaś Ojca i Chrystusa, który w głębi duszy wzbudza najbardziej osobiste powołanie "Udzielając każdemu tak, jak chce" /1 KOR 12,11/ - rozdziela także między wiernymi rozmaite łaski, dzięki którym czyni nas zdolnymi i gotowymi do przyjmowania różnych zadań i urzędów dla odradzania i pomnażania Kościoła /1 Kor 12.7/, /KK n.12/.

Pan Jezus wszystko powierzył wam, wszystko złożył w wasze ręce: sprawy, które odnoszą się do tego świata i te, które służą do budowy jego Kościoła i do głoszenia Ewangelii, aby zbawić wszystkich. Teraz tylko jedna rzecz jest konieczna, abyście na tak wspaniałomyślne zaproszenie Boga odpowiedzieli z równą wspaniałością. Tak uczynił to pierwszy Chrystus mówiąc: "Ja życie moje oddaję...." /m.c./.

To zaproszenie do wspaniałości odnosi się do wszystkich Was, którzy dokonaliście już wyboru i do tych, którzy chcieliby go dokonać, ponieważ wypływa to z samej tajemnicy waszego Chrztu, z którą łączy się ustawiczne wzywanie do pełnego życia chrześcijańskiego w wierze i uczynkach: "Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski" /Mt 5,48/, Jest to zaproszenie do wspaniałości, które w szczególny sposób się do was, którzy poświęciliście się na służbę Kościołowi, mocą specjalnego powołania. To właśnie powołanie wami kieruje, zachęca

was, aby odpowiedź na nie z dnia na dzień była lepsza: " Ojciec mój przez to będzie uwielbiony, że owoc obfity przyniesiecie" /J 15,8/. Winniście dawać dużo, bo wiele otrzymaliście. Mówimy wam o tym i dlatego, abyście wiedzieli, że młodzi patrzą na was. W końcu ze specjalnym wewzaniem do wspaniałomyślności i ze szczególnym uczuciem zwracamy się do was młodzi, którzy jeszcze nie dokonaliście ostatecznego wyboru. Wiele jest wezwań, liczne są drogi otwarte przed wami, także do służby Kościołowi Ludu Bożego. Mówiono wam o tym, czyż wezwania te pozostaną bez odpowiedzi? Czy drogi te zostaną porzucone? Kogo i czego obawiacie się? Umiecie być tak wspaniałomyślni: Bądźcie także wspaniałomyślni w tej sprawie.

Wydaje się, że nic nie może oprzeć się wołaniu Boga: " Któż bowiem woli Jego może się sprzeciwić " / Rz 9,19/. A jednak nie jest tak. Bóg wstrzymuje się z szacunkiem wobec woli swych dzieci, które obdarzył wolną wolą. Jego wołanie, wszelkie wewzanie przywodzi moc i słodycz zaproszenia, które nic nie traci ze swojej boskiej potęgi oraz niczym nie ogranicza waszej wolności. Jesteście wolni, wybierajcie. Podobnie jak pierwszy uczynił Chrystus: " Ja życie swoje od siebie oddaję" / M.c./.

Mówimy do wszystkich was, Ukochani synowie, młodzi i starsi, nie pozwólcie, aby osoby, idee lub wypadki wstrzymywały wasz wybór i wasze decyzje. Dlaczego macie zatrzymywać się i czekać? Tymczasem obraz tego świata szybko zmienia się. Coraz to nowe szeregi ludzi przybywają na tę ziemię. Ewangelię należy wszystkim opowiadać. Do wczorajszych ubogich dołączają się jutrzejsi. Są dziś i będą jutro zgłodniaли, spragnieni, uwięzieni i chorzy na ciele i duszy. Czekają na was, a w nich czeka na was Chrystus /Mt 25,35 n/. Jest praca dla wszystkich. Jest miejsce także dla was.

Niech Chrystus Pan Błogosławi wam w tym dniu zastanawiania się, rozważań i modlitw. Niech błogosławi waszej wspaniałomyślności i wolności. Niech pomnoży w was wspaniałomyślność i niech uchroni waszą wolność wobec wszelkich przeszkód, które mogłyby was powstrzymać.

Jako rękojmia, niech dotrze do was, pełne wzruszenia NASZE BŁOGOSŁAWIENSTWO APOSTOLSKIE.

Ks. dr Stanisław Górecki

KONSEKWENCJE ODDANIA SIĘ BOGU PRZEZ POWOŁANIE

" Świat pełen jest głosów. Wśród wielu jego wołań, z których niejedno pełne jest syreniego czaru, może młody człowiek dostysze i jeden głos o najbardziej szczególnym akcencie: Tajemniczy, ale nie pozwalający się pomylić z jakimkolwiek innym, surowy i słodki równocześnie, łagodny i potężny, zwrócony do młodej nie bojącej się rzeczy wielkich, a wzdrygającej się raczej przed rzeczami złymi i przeciętnymi, głos, który jest jednocześnie zaproszeniem i rozkazem, głos prosty jak westchnienie i głęboki jak dramat: głos Chrystusa.

Odpowiedź na ten głos, nawiązanie z nim dialogu nazywa się powołaniem ".

" Ale powołanie jest także łaską usłyszenia innych głosów: błagających głosów świata, głosu niewinnych dusz, głosu cierpiących, głosów ludzi pozbawionych pokoju, pozbawionych pociechy, nie mających przewodnika, pozbawionych miłości. Stąd potrzeba drugiego dialogu ze światem. Wsłuchując się w te błagające głosy świata trzeba równocześnie ogłuchnąć na miękkie i upajające głosy przyjemności i egoizmu " / Paweł VI/.

Dziś głębiej niż kiedykolwiek czujemy, że kapłaństwo jest " Położeniem duszy za braci", że księdzem nie zostaje się dla siebie.

Egoizm jest największym zaprzeczeniem łaski powołania. Księdzem może zostać tylko ten, kto posiada zdolność głębokiego przejmowania się losem innych ludzi - po ostateczne konsekwencje.

Tajemnicą miłości Chrystusa było nie to, że umiłował swoich, ale że umiłował ich do k o ń c a.

Łatwa jest miłość ludzi nieskomplikowanych, którzy przychodzą sami prosząc o spowiedź czy poradę. Ale pozostaje obowiązkiem także miłować wszystkich nietypowych, udręczonych, przeraźliwie samotnych, takich, że dla jednego potrzeba jej tyle, co dla 99 innych, prostych, nie przeżartych kompleksami.

Bóg i świat chcą tego samego życia ofiarnego, czystego, twórczego, wycelowanego poza siebie. Czas, nerwy, spokój księdza są dla innych. " Zostaliście wciągnięci w dramat zbawienia świata" /Paweł VI/.

W kapłaństwie nie może być mowy o zdobyciu pozycji życiowej, urzędzeniu się, spokoju po godzinach urzędowania, o wolnym i o wakacjach. Ksiądz nigdy nie jest "po służbie", nie ma prywatnego życia, ani prywatnego mieszkania. Jest nietylko dla innych, lecz dla wszystkich.

CODZIENNOŚĆ ŻYCIA OSÓB POWOŁANYCH DO SŁUŻBY BOŻEJ

W obiegowych pojęciach ludzi świeckich głęboko zakorzenione jest przekonanie, że człowiek obdarzony "prawdziwym" powołaniem jest człowiekiem szczęśliwym, żyjącym w pewnego rodzaju euforii.

Za probierz powołania bierze się uśmiech i objawy rozradowania, obserwowane w życiu księży i zakonnic, powołanie ich uważane jest często za rodzaj olśnienia, "zakochania się w Bogu" tak silnego, że wobec tego uczucia wszystko maleje i blednie. W tym olśnieniu człowiek bez wahania obiera drogę powołania, tj. rezygnuje ze wszystkiego, co nie jest Bogiem. Dzisiejszy mieszkaniec świata wierzy, że s. zczęście pełne, bez cienia, jest jego prawem, że mu się od życia należy, tym bardziej więc wyobraża sobie, iż duchowni wyrzekający się tylu rzeczy powinni być przez Pana Boga obdarzani stale, bez przerwy upojnym, zawrotnym szczęściem wewnętrznym.

Powyższa, emocjonalna ocena powołania daleka jest od prawdy. Nie pokrywa się z tymi sielskimi wyobrażeniami codziennego życia księży czy osób zakonnych. Na pewno nie zawsze i nie stale cieszą się oni niezmaconym pokojem i szczęściem. Zachowanie i ochrona powołania wymaga więcej trudu, wysiłku i walki niż mogą sobie wyobrazić świeccy. "Wybrańcy Boży" podlegają nie tylko prawu cierpienia, ale podpadają nadto pod ogólnoludzkie trudności i przejścia wewnętrzne jak zniechęcenie, zwątpienie, niepewność czy jest się na właściwej drodze i odpowiada w pełni podjętym zobowiązaniom, wątpliwość czy prawdziwa jest wiara, czy nie jest złudzeniem lub przesadą wyrzeczenie się ziemskich wartości dla Pana Boga. Każdy wybór jest rezygnacją z dóbr przeciwnych obranemu życiowemu kierunkowi; nieuchronnym zjawiskiem w ludzkiej zmienności musib być uczucie żalu za tym, czegośmy się wyrzekli

Jest ono zazwyczaj irracjonalne, nierozumne, nie mniej jednak budzi się i prześladowuje, wraca do nas z poczuciem jakiegoś zubożenia a w chwilach ostrzejszego kryzysu z poczuciem krzywdy i buntu. Trudno się im wówczas przeciwstawić. Jednakże od sposobu załatwienia trudności i przeżycia kryzysu zależy, czy powołanie rozwinie się i umocni, czy też zwiędnie i ubumrze. Uważają nas jednak słusznie ludzie za szczęśliwych, bo tylko w bogu można znaleźć szczęście. Wielką jest mądrością zrozumienie, na czym ono polega. Nie idzie się do klasztoru czy do kapłaństwa dla szukania osobistego zadowolenia. Egoizm to największa przeszkoda powołania. Złudzeniem, oszukiwaniem siebie jest udawanie, iż człowiek poświęca się Bogu, podczas gdy faktycznie ciągle oczekuje w tej "służbie Bożej" czegoś dla siebie. Powołanie jest ramą dla możliwie najlepszego wykonania podjętego zadania życiowego. Zaś szczęście najchętniej przebywa tam, gdzie zapomniało się o nim, gdzie się go nie szuka, gdzie nie ma czasu, by o nim myśleć.

----- ooooo 00000 ooooo -----

Dk. Józef Matuszyński

NASZA WSPÓLNOTA

Zaznaczam na wstępie, że tych kilka refleksji nie będzie na miarę jakiegoś super-artykułu. Posłużą nam one do ukazania problemów naszego seminaryjnego życia.

"Nie wyście mnie wybrali, ale Ja was wybrałem...." - mówi Chrystus. Na pewno każdy z nas uświadomił sobie wagę tych słów. W Y B Ó R - to jedno słowo, a tak wiele znaczy. Dlaczego padł na mnie, na Ciebie ?.....

To tajemnica Tego, Który powołał. Kogo ?

- Człowieka. "Uczyniłeś go niewiele mniejszym od aniołów" - mówi psalmista Pański o człowieku. Z drugiej strony ten sam człowiek obciążony wadami, słaby.... A jednak. Bóg mu zaufał.

W pewnym momencie życia Chrystus zjawił się przede mną z zaproszeniem: "Pójdź za mną". I tak mnie oczarował, że już nie mogłem oprzeć się Jego propozycji. Poszedłem.

Taki był proces powołania każdego z nas. Przybywamy tutaj do Seminarium z różnych środowisk, by przez okres sześciu lat przygotować się do pracy kapłańskiej. Nikt z ludzi nie jest samotną wyspą: tym bardziej tutaj coraz mocniej żyjemy się w tej społeczności, która nie stanowi tylko grupy ludzi luźno ze sobą związanych, ale jest to wspólnota C h r y s t u s o w a.

Przypatrzmy się teraz tej właśnie naszej wspólnocie.

W S P Ó L N O T A - tak wiele mówi się o niej na forum Kościoła. Często problem ten bywa rozważany w naszych konferencjach asce - tycznych czy też przy innych okazjach. Słyszymy często o różnych wspólnotach na świecie. Wspomnijmy choćby takie wspólnoty jak: we Włoszech - Focolare, Comunione e liberazione: we Francji - Taize, czy ruch Żywego Kościoła w Polsce.

Często zadaję sobie pytanie, dlaczego go nasza społeczność seminaryjna nie stanowi takiej właśnie prężnej wspólnoty ? A przecież są tu ludzie szczególnie wybrani i powołani do budowania wspólnoty z Bogiem i między sobą: nie gdzieś w przyszłości - ale dziś, *hic et nunc*, w takich sytuacjach, w takich warunkach, jakie są do dyspozycji. I przyznam się, że w ciągu tych sześciu lat, zaledwie kilka razy przeżyłem tu autentyczną wspólnotę liturgiczną i piękno chrześcijaństwa. Kilka razy, to chyba trochę za mało ?

Może się mylę, ale.....

Szczyte m chrześcijaństwa jest Liturgia Eucharystii, tam wszyscy się codziennie spotykamy z Chrystusem i braćmi, czerpiąc siłę do życia. I dlatego kształtowanie ducha wspólnoty leży w ręku każdego z nas. To nawiązywanie i pogłębianie wspólnoty z braćmi jest wynikiem autentycznego zjednoczenia z Bogiem lub inaczej: stopień zażyłości z Bogiem poszczególnych członków jest miernikiem ducha Chrystusowego wspólnoty.

Czas więc, by przemyśleć te sprawy i zastanowić się nad tym, jaki wkład daje każdy z nas w codzienną liturgię Mszy św., oraz, by wyciągnąć odpowiednie wnioski w kierunku poprawy klimatu wspólnoty.

Nie możemy zwać winy na przełożonych. Oni mogą nam tylko pomóc: w gruncie rzeczy jednak wszystko od nas zależy. Otrząśnijmy się z obojętności. Czas powstać ze smu. Do pracy. Niech każdy z nas włoży odrobinę wysiłku, aby nasza Liturgia Eucharystyczna była rzeczywistym spotkaniem z Chrystusem i braćmi w Duchu Świętym. Wtedy dopiero urzeczywistni się autentyczna jedność prowadząca do przemiany nas samych i naszego postępowania. Bo przedłużeniem Liturgii Mszy św. jest życie, a właściwie liturgia życia. Każdy z nas tę osobistą liturgię życia sprawuje. Bo przecież życiem swoim świadczymy o Chrystusie w różnych sytuacjach na codzien. Dlatego można by powiedzieć, że całe nasze życie jest liturgią, czyli całe życie jest nieustannym głoszeniem Misterium Paschalnego Chrystusa.

Zatrzymałem się nieco dłużej nad faktem wspólnoty, ale uważam, że jest to sprawa istotna, rzutująca na przyszłe życie kapłańskie. Nie twierdzę wcale, że brak w naszej społeczności ducha wspólnotowego, ale zmien postawić tezę, że nasze zaangażowanie w tę sprawę jest wciąż jeszcze zbyt mierne i powierzchowne, a przecież ? A przecież powinniśmy stać się wspólnotą, choćby na miarę Taizé.

Kiedy Profesor z filozofii rozpoczął wykład z teodycei, powiedziała: " Księża za mało mówią o Bogu ".- Dziwna rzecz. Na zakończenie wykładów z tego działu przytoczył te same słowa. To zdanie zostało mi w pamięci do dziś.

Zaintrygowała mnie ta wypowiedź. Zacząłem się zastanawiać, a przy tym, mając oczy szeroko otwarte, obserwowałem życie. Okazało się, że to stwierdzenie było zgodne z rzeczywistością.

Niech każdy z nas spojrzy w siebie i postawi sobie pytanie: ile "Boga" jest w moich słowach, rozmowach, wypowiedziach. Czy rzeczywiście ten zarzut mnie nie dotyczy?

A jeżeli jesteśmy już doskonali, to czy nie odnoszą się do nas słowa Chrystusa, byśmy stawiali się doskonałymi na miarę Ojca? - Nie chodzi tutaj wcale o wtłaczanie komuś religijnej treści czy pojęć, ale o nasze docienne, spontaniczne rozmowy. Często słychać na temat sportu, samochodu, telewizji, a o B o g u niewiele. To chyba o czymś świadczy.....

I jeszcze jedna refleksja. W rozmowie z kolegą doszliśmy do wniosku, że chociaż wszyscy jesteśmy powołani do jednej sprawy, żyjemy w jednym środowisku, słuchamy tych samych nauk czy rekolekcji, a jednak zrozumienie pewnych istotnych spraw /np. abstynencji/ przychodzi nam z trudnością. Oczywiście, trzeba się liczyć z tym, że każdy z nas jest inną indywidualnością i dlatego tę samą sprawę przeżywa inaczej. Zgoda.

Ale całkiem staję bezradny wobec problemu, jeśli ktoś zaklepiony w swoich poglądach, nie chce wysłuchać nawet żadnej argumentacji kontra, a tylko jednym ironicznym zdaniem pobrafi odrzucić wyciągniętą życzliwie rękę kolegi. Brońmy się przed taką postawą, łamiącą w jednym momencie najpiękniejszy kwiat i zamieniającą w gruzy wspaniałą budowlę. Przyjacielu, zastanów się. Bo może po raz ostatni poda Ci ktoś rękę. Może, jeżeli odrzucisz tę propozycję dialogu, zostaniesz sam ze sobą i ze swoimi problemami. Pomyśl nad tym.

I tak kończy się rozważanie, a zaczyna się życie. Będzie ono takie, jak je sobie urządzimy, Jeśli podejmiemy trud z Chrystusem, we wspólnocie braci, miejmy nadzieję, że nasza codzienność będzie cora z bardziej ewangeliczna.

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31 32 33 34 35 36 37 38 39 40 41 42 43 44 45 46 47 48 49 50 51 52 53 54 55 56 57 58 59 60 61 62 63 64 65 66 67 68 69 70 71 72 73 74 75 76 77 78 79 80 81 82 83 84 85 86 87 88 89 90 91 92 93 94 95 96 97 98 99 100 101 102 103 104 105 106 107 108 109 110 111 112 113 114 115 116 117 118 119 120 121 122 123 124 125 126 127 128 129 130 131 132 133 134 135 136 137 138 139 140 141 142 143 144 145 146 147 148 149 150 151 152 153 154 155 156 157 158 159 160 161 162 163 164 165 166 167 168 169 170 171 172 173 174 175 176 177 178 179 180 181 182 183 184 185 186 187 188 189 190 191 192 193 194 195 196 197 198 199 200 201 202 203 204 205 206 207 208 209 210 211 212 213 214 215 216 217 218 219 220 221 222 223 224 225 226 227 228 229 230 231 232 233 234 235 236 237 238 239 240 241 242 243 244 245 246 247 248 249 250 251 252 253 254 255 256 257 258 259 260 261 262 263 264 265 266 267 268 269 270 271 272 273 274 275 276 277 278 279 280 281 282 283 284 285 286 287 288 289 290 291 292 293 294 295 296 297 298 299 300 301 302 303 304 305 306 307 308 309 310 311 312 313 314 315 316 317 318 319 320 321 322 323 324 325 326 327 328 329 330 331 332 333 334 335 336 337 338 339 340 341 342 343 344 345 346 347 348 349 350 351 352 353 354 355 356 357 358 359 360 361 362 363 364 365 366 367 368 369 370 371 372 373 374 375 376 377 378 379 380 381 382 383 384 385 386 387 388 389 390 391 392 393 394 395 396 397 398 399 400 401 402 403 404 405 406 407 408 409 410 411 412 413 414 415 416 417 418 419 420 421 422 423 424 425 426 427 428 429 430 431 432 433 434 435 436 437 438 439 440 441 442 443 444 445 446 447 448 449 450 451 452 453 454 455 456 457 458 459 460 461 462 463 464 465 466 467 468 469 470 471 472 473 474 475 476 477 478 479 480 481 482 483 484 485 486 487 488 489 490 491 492 493 494 495 496 497 498 499 500 501 502 503 504 505 506 507 508 509 510 511 512 513 514 515 516 517 518 519 520 521 522 523 524 525 526 527 528 529 530 531 532 533 534 535 536 537 538 539 540 541 542 543 544 545 546 547 548 549 550 551 552 553 554 555 556 557 558 559 560 561 562 563 564 565 566 567 568 569 570 571 572 573 574 575 576 577 578 579 580 581 582 583 584 585 586 587 588 589 590 591 592 593 594 595 596 597 598 599 600 601 602 603 604 605 606 607 608 609 610 611 612 613 614 615 616 617 618 619 620 621 622 623 624 625 626 627 628 629 630 631 632 633 634 635 636 637 638 639 640 641 642 643 644 645 646 647 648 649 650 651 652 653 654 655 656 657 658 659 660 661 662 663 664 665 666 667 668 669 670 671 672 673 674 675 676 677 678 679 680 681 682 683 684 685 686 687 688 689 690 691 692 693 694 695 696 697 698 699 700 701 702 703 704 705 706 707 708 709 710 711 712 713 714 715 716 717 718 719 720 721 722 723 724 725 726 727 728 729 730 731 732 733 734 735 736 737 738 739 740 741 742 743 744 745 746 747 748 749 750 751 752 753 754 755 756 757 758 759 760 761 762 763 764 765 766 767 768 769 770 771 772 773 774 775 776 777 778 779 780 781 782 783 784 785 786 787 788 789 790 791 792 793 794 795 796 797 798 799 800 801 802 803 804 805 806 807 808 809 810 811 812 813 814 815 816 817 818 819 820 821 822 823 824 825 826 827 828 829 830 831 832 833 834 835 836 837 838 839 840 841 842 843 844 845 846 847 848 849 850 851 852 853 854 855 856 857 858 859 860 861 862 863 864 865 866 867 868 869 870 871 872 873 874 875 876 877 878 879 880 881 882 883 884 885 886 887 888 889 890 891 892 893 894 895 896 897 898 899 900 901 902 903 904 905 906 907 908 909 910 911 912 913 914 915 916 917 918 919 920 921 922 923 924 925 926 927 928 929 930 931 932 933 934 935 936 937 938 939 940 941 942 943 944 945 946 947 948 949 950 951 952 953 954 955 956 957 958 959 960 961 962 963 964 965 966 967 968 969 970 971 972 973 974 975 976 977 978 979 980 981 982 983 984 985 986 987 988 989 990 991 992 993 994 995 996 997 998 999 1000 1001 1002 1003 1004 1005 1006 1007 1008 1009 1010 1011 1012 1013 1014 1015 1016 1017 1018 1019 1020 1021 1022 1023 1024 1025 1026 1027 1028 1029 1030 1031 1032 1033 1034 1035 1036 1037 1038 1039 104

POMOC W PRACY DUSZPASTERSKIEJ

[illegible]

Z kolei zesta wiamy szereg materiałów mogących służyć pomocą w pracy parafialnej.

W niniejszym numerze zamieszczamy cztery akademie, które odbyły się u nas w bieżącym roku akademickim, z tą myślą, że mogą służyć w organizowaniu podobnych imprez religijnych również poza seminarium.

SCHEMAT KREGU ODNOWY LITURGICZNEJ

Na temat: Msza św. i uczestnictwo w niej na tle teol.współczesnej".

1. Modlitwa improwizowana:

" Duchu Święty, Ty żyjesz i działasz w Kościele,
pozwól nam zrozumieć i przeżyć wielką rzeczywistość
Eucharystycznej Ofiary ora z spraw, by była Ona centrum
naszego życia i źródłem działalności apostolskiej ".

2. Wprowadzenie w zagadnienie:

Sprawa Mszy św. jest aktualna dla wszystkich katolików.
Żywo interesują się nią teolodzy. Jeśli tak - to i nas powinna
interesować, bo przecież tak często bierzemy w niej udział.
Msza św. zajmuje najważniejsze miejsce w Liturgii, zaś Litur-
dia jest według Soboru Watykańskiego II " szczytem działalnoś-
ci Kościoła ".

Ile z niej skorzystamy, zależy od zrozumienia jej wewnę-
trzych treści i od uczestnictwa w niej. Z tej racji tematem
dzisiejszego naszego spotkania będzie:

" Msza św. i uczestnictwo w niej na tle teologii współczesnej".
Rozważając ten problem możemy sięgnąć do pism współczesnych
teologów, którzy naświetlają to zagadnienie z różnych stron.
Niewątpliwie nie wszystkie wypowiedzi są wyczerpujące i oprócz
tego nieautorytatywne. Z drugiej strony nie mamy możliwości
studiowania tych dzieł. Wobec tego sięgniemy do najbardziej
wiarygodnego źródła, jakim jest Konstytucja o Liturgii św.,
która usankcjonowała najważniejsze wypowiedzi i poglądy tych-
że teologów. W takim razie posłuchajmy KL art.47 /Tekst odczy-
tuje jeden z uczestników, po przeczytaniu mogą uczestnicy po-
na-dto otrzymać więcej tekstów na kartkach /.

3. Czytanie i rozważanie KL art.47.

- Na podstawie tekstu, który usłyszeliśmy na znanej Ewangelii
kiedy Chrystus ustanowił Najświętszy Sakrament ?
- Jaki cel miał Pan Jezus ustanawiając Eucharystię ?
/Kilku uczestników daje odpowiedź /.
- Czym wobec tego jest Misterium Eucharystii dla nas ?

I odpowiedź: Sakramentem Miłosierdzia.

- Tak. A czym jest Sakrament ?

- znakiem spotkania z Chrystusem.

- A Sakrament Miłosierdzia ?

- ktoś może powiedzieć, że chodzi o Pokutę.

- Ale nie tylko, bo Sakrament Pokuty ma źródło w Ofierze Chrystusa, której uobecnieniem i pamiątką jest każda Msza św.

II odpowiedź: - Eucharystia jest także znakiem jedności.

- Między kim ?

- Bogiem i ludźmi

- Dlaczego ?

- Bo jest ofiarą pojednania

- Bo jednoczy z Chrystusem
a przez Chrystusa z Bogiem
w Komunii św.

- Ale to chyba nie wyczerpuje ?

- Jest znakiem między ludźmi

- Dlaczego ?

III odpowiedź: - Węzłem miłości.

- co to znaczy ?

- Stanowi powiązanie między
nami. Miłość ujawniająca
w Eucharystii jest miłością
łączącą nas wewnętrznie.

IV odpowiedź: - Uczta paschalną.

/ wyjaśnić znaczenie Paschy w historii zbawienia
i znaczenie uczty /.

- Co to znaczy, że Chrystus jest naszą Paschą ?

4. Zastosowanie Życiowe.

Widzimy, jaka głęboka treść kryje się w Misterium Eucharystii.
Wobec tego warto by się zastanowić, jakie miejsce zajmuje
Msza św. w naszym życiu i jakie winna zajmować.

a/ Uczestnicy wypowiadają się, czym jest w ich życiu Msza św.

Odnosnie tego, jakie powinno być nasze uczestnictwo, KL daje wskazówki.

b/ czytanie KL art.48 i rozważanie.

Analiza słów: " Kościół zatem troszczy się o to, aby chrześcijanie podczas tego misterium wiary nie byli obecni jako obcy i milczący widzowie, lecz aby przez obrzędy i modlitwy tę tajemnicę dobrze zrozumieli, w św. czynności uczestniczyli świadomie, pobożnie i czynnie....."

Dzisiejsza teologia uczestnictwa we Mszy św. została właśnie treszczona w artykule.

- Udział ma być świadomy. Jest on podstawowym warunkiem uczestnictwa czynnego. Wierni muszą zdawać sobie sprawę z tego, co aktualnie dokonuje się na ołtarzu. By to osiągnęli, muszą zrozumieć obrzędy i modlitwy Liturgii mszalnej. Ponieważ nie wszystkie obrzędy są zrozumiałe, dlatego potrzebny jest komentarz, homilie, katechezy i wyjaśnienia ~~aparte~~ na Słowie Bożym.
- Udział ma być pobożny. Uczestnictwo powinno być przede wszystkim wewnętrzne. Dokonuje się to przez pobożną uwagę umysłu i uczucia serca, przez które wierni mają się łączyć jak najściślej z Najwyższym Kapłanem, i z Nim, i przez Niego składać Ofiarę i razem z Nim siebie ofiarować. Uczestnictwo obecnych staje się pełniejsze, gdy do uwagi wewnętrznej dołączy się także udział zewnętrzny, wyrażający się w czynnościach zewnętrznych, w postawie ciała /klęknięcie, stanie, siadanie/ i czynnościach obrzędowych/ w odpowiednich modlitwach i śpiewie/. Do czego ma prowadzić taki udział pobożny, wewnętrzny ?
- Do spotkania z Bogiem, do dialogu z Ojcem i do ożywienia naszej więzi z bliźnimi. Jeżeli tego nie osiągnie, to uczestnictwo nasze nie jest autentyczne.
- Udział ma być czynny. Zasadniczą postawą ma być postawą "ubogich w duchu", polegającą na przyjęciu Słowa i Ciała Pańskiego. Czynne przyjęcie Słowa oznacza zarówno uważne słuchanie i staranie o możliwie głębokie zrozumienie, jak i odpowiedź w postaci wiary i miłości uzewnętrzzoną w modlitwie i śpiewie. Czynne przyjęcie Ciała Pańskiego polega na maksymalnym zaangażowaniu osoby w przyjęciu Komunii św. przez wiarę i miłość. Przez czynne uczestnictwo we Mszy św. ożywiony przez przyjęcie Komunii św. dialog osobisty z Chrystusem w chwili dziękczynienia, przez weryfikację wiary i miłości w życiu codziennym, zwłaszcza we współżyciu z drugim człowiekiem.
Czynne uczestnictwo polega jeszcze na ofiarowaniu niepokalanej Hostii i uczeniu się ofiarować samych siebie.
- Co jest tą niepokalaną Hostią ? - To Ciało i Krew Pana Jezusa pod postaciami chleba i wina, czyli Chrystus w stanie ofiary.
- W jaki sposób mają wierni ofiarować Bogu niepokalaną Hostię ? - Nie tylko przez ręce kapłana, ale i razem z nim. tzn. razem w ścisłej łączności z kapłanem, a przez niego z Chrystusem, Naj

wyższym Kapłanem.

- Jak nazwać taki udział ? - Współofiara.
- Co oznacza ofiarowanie siebie Bogu ? - Ofiarowanie siebie braciom. Tak jak Chrystus Pan Ofiarujący siebie Ojcu w chwili przeistoczenia - w Komunii św. ukazuje właściwy sens tej ofiary: staje się pokarmem dla ludzi, ofiaruje się pro mundi vita. Współukrzyżowanie z Chrystusem wymaga od nas, by dać się przybić nie tylko do belki pionowej, wskazującej kierunek miłości ku Bogu, ale także do belki poziomej, która wskazuje kierunek miłości - ku ludziom, ku braciom.
- Co składa się na ofiarowanie siebie Bogu ?
Zwykła codzienna praca, radość i smutek i cierpienie. To będą te wszystkie sprawy, z których utkane jest szare codzienne życie.
- Co będzie skutkiem ofiarowania siebie ? - Doskonalenie się w zjednoczeniu się z Bogiem i wzajemnie z sobą, "aby Bóg był wszystkim we wszystkich".

5. Modlitwa końcowa.

" O Chryste, dziękujemy Ci za to, że uobecniasz swoje zbawcze tajemnice wśród nas, że pozwalasz przez to, by zbawienie stało się także naszym udziałem. Pozwól nam zawsze tak uczestniczyć w liturgii Twojej i całego Kościoła, by treści i rzeczywistość które nam przekazujesz stały się częścią naszej osobowości. Który żyjesz i królujesz....."

Bibliografia:

1. " Wprowadzenie do liturgii " s.253-277.
2. Jak uczestniczyć we Mszy św., Msza św. 1967 9 Okładka.
3. Bryja B.T.Ch., Nasz udział we Mszy św., Msza św. 1965 2
4. Buxakowski J. Ks., Vaticanum II o teologii czynnego uczestnictwa we Mszy św., AK 1966 6 345-355.
5. Foryś St. CSSP., Moje uczestnictwo we Mszy św., Msza św.1965 11 233-245.
6. Jędrzyński H. ks., Udział wiernych w liturgii ofiary, Msza św. 1970 9 198-201
7. Michałek St., Uczestnictwo we Mszy św. GN 1968 17 97.
8. S.N. O uczestnictwo we Mszy św., TP 1966 35 3.
9. Uczestniczenie we Mszy św. Msza św. 1964 7-8 1
10. Zielasko R.ks., Msza św. i uczestnictwo w niej w świetle dzisiejszej teologii, HD 1964 2 107-113
11. Woźniakowski J.,.... nie jak obcy i milczący widzowie, TP 1965 10 1 i 2.

Temat:

K I M jest dla mnie Chrystus ?

1. Modlitwa do Ducha św.:

Duchu św., Duchu miłości, Pocieszycielu i Obronco nasz. Ciebie posłał do ludzi na ziemię od Ojca Niebieskiego Jezus Chrystus. Ty pociągnij do Jezusa tych wszystkich, którzy są głodni, a nie wiedzą, że tylko Jezus może zaspokoić ich głód, spragnieni miłości, a nie poznali dotychczas, że jedynie Jezus jest prawdziwym źródłem miłości. Duchu św., Ty Sam daj nam poznać w Chrystusie prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka, Miłość i Tego, Który jest naszą Drogą pewną do Ojca. Amen.

2. Odczytanie tekstu Pisma św. - Mt 16, 13-17

Czytanie Ewangelii wg św. Mateusza.

Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał Swoich uczniów: " Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego ? " A oni odpowiedzieli: Jedni za Jana Chrzcziciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo jednego z Proroków. Jezus zapytał ich:

- A wy za kogo mnie uważanie ?

Odpowiedział Szymon Piotr: - Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga Żywego. Na to mu Jezus odrzekł: - Błogosławiony jesteś Szymonie, Synu Jony, albowiem ciało i krew nie objawiły ci tego, Lecz Ojciec mój, Który jest w niebie.

3. Wyjaśnienie tekstu:

a/ sens literalny - egzegeza

Miało to miejsce w okolicy Cezarei Filipowej. Wstępem do tego wydarzenia było pytanie Jezusa, skierowane do Apostołów - co ludzie o Nim sądzą.

Odpowiedzi padały różne, jak różne były opinie współczesnych o Chrystusie. Jedni sądzą / zapewne Herodianie /, że Jezus jest Janem Chrzczicielem. Inni znowu, że jest Eliaszem, który według tradycji żydowskiej miał powrócić na ziemię, tuż przed pojawieniem się Mesjasza /Mt 4/. Krążyła także wieść, że Prorok Jeremiasz nie umarł i że właśnie teraz powrócił na ziemię, Jezus jest więc tym oczekiwanym Jeremiaszem lub też jednym z Proroków.

Nie było bowiem od prawie przeszło 400 lat proroka w Izraelu.

Z relacji Apostołów można wnioskować, że właściwie nikt z przedstawionych opinii nie uważał Jezusa z Nazaretu za zapowiedzianego przez Proroków Mesjasza.

Po wysłuchaniu relacji Apostołów Pan Jezus pyta: za kogo oni Go uważają. Odpowiedź była znacznie trudniejsza. Może nigdy nie zadawali sobie trudu, by ten problem rozwiązać na własny użytek. Odpowiedź daje Piotr. Czy ni to w imieniu całego grona apostoelskiego, bo taka będzie jego funkcja w Kościele założonym przez Chrystusa i funkcja Jego następców.

Piotr odpowiada, że dla nich jest Chrystus Synem Boga żywego. Pojęcie to w ówczesnym języku było używane na określenie Mesjasza jako specjalnego wysłannika czy delegata Boga, lub kogoś kto Boga zastępuje. W odpowiedzi Piotra zawarta jest treść, jaką temu wyrażeniu nadawał Sam Pan Jezus, nazywając się Synem Człowieczym, w znaczeniu właściwego Synowstwa Bożego. Deklarację Piotra można uważać za akt w wielkiego entuzjazmu podyktowanego silną wiarą - ale nie tylko to. W jego bowiem słowach zawarte jest przyjęcie Chrystusa - Mesjasza zapowiedzianego przez Proroków. Piotr określając Chrystusa mianem Syna Bożego powiedział o Nim wszystko. Stwierdził bowiem, że Ten Jezus z Nazaretu, na którego mieli szczęście z bliska patrzeć, jest zapowiedzianym przez Proroków Mesjaszem.

Prawdę tę objawił Piotrowi sam Bóg, a za wyznanie wiary Piotr został nagrodzony nowym imieniem, które obiecał mu Chrystus przy pierwszym spotkaniu. / por. J 1,42/.

Odtąd słowo " skała " - Piotr będzie imieniem własnym przywódcy Apostołów. Na tej skale, tzn. na Piotrze, Pan Jezus buduje Swój Kościół, w którym Piotr otrzyma władzę przewodniczenia i zastępowania Chrystusa Pana.

b/ aspekt życiowy - wnioski o charakterze społecznym:

Na pytanie Jezusa padały różne odpowiedzi odzwierciedlające opinie współczesnych o Jezusie. Po wysłuchaniu tej relacji Jezus pyta Apostołów. Odpowiedź ich była trudniejsza. Może nigdy nie zadawali sobie trudu, by ten problem rozwiązać. Właściwą odpowiedź daje dopiero Piotr. Podobne pytanie kieruje dziś Chrystus do nas. W dzisiejszym świecie padają różne odpowiedzi. Dla jednych Jezus jest " wspaniałym Nauczycielem ", dla innych " wielkim Człowiekiem ", jeszcze dla innych " Wzorem dobrego życia ".

A kim jest dla nas ?

Jaki jest mój osobisty stosunek do Niego ?

Wiara w Jezusa Chrystusa stanowi o istocie chrześcijaństwa, które jest zgodą na Chrystusa i Jego naukę zawartą w Ewangelii.

Dlatego właśnie tak ważne jest dawanie odpowiedzi na postawione sobie pytanie: Kim jest dla mnie Chrystus ?

Na to pytanie musimy osobiście odpowiedzieć. A ta odpowiedź będzie uzależniona od dostreżania Jezusa w codziennym życiu. Będzie zależała od tego, w jakim stosunku jest nam Chrystus potrzebny.

Wyznajmy za przykładem św. Piotra naszą wiarę w Chrystusa - Syna Bożego. Mogą tej wiary łączyć się z Bogiem, zwyciężamy grzech, zachowujemy spokój ducha, dajemy świadectwo Chrystusowi w życiu.

Panie Jezu Chryste, oddajemy się Tobie całkowicie, uczyn nas prawdziwymi Swoimi uczniami i sługami.

4. Dialog - pytania - dyskusja.

Materiał pomocniczy do dyskusji stanowić będzie szereg wypowiedzi na temat: " Kim jest dla mnie Chrystus " - zawartych w Ankiecie pod tym tytułem przeprowadzonej przez Tygodnik Powszechny 1972, nr. 43, 47 i 1973, nr 1.

4. Modlitwa improwizowana w nawiązaniu do tekstu:

Jezu, Apostołowie byli świadkami wyznania Piotrowego: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego. To była wiara samego Piotra, ale i wszystkich Apostołów.

Staję dziś wobec tego pytania: - A wy za kogo Mnie uważacie ? Wierzę Panie i wyznaję, żeś Ty jest prawdziwie Chrystus, Syn Boga żywego, Który przyszedłeś na świat zbawić grzesznych ludzi.

To Ty złożyłeś wyznanie przed Piłatem pełne zdecydowania. Dobrowolnie i bez reszty złożyłeś Swoje Ciało za nas na drzewie Krzyża. Wyznanie Piotrowe jest naszym wyznaniem, jest to wiara naszego Kościoła. Ty tej wierze błogosławiłeś, wskazałeś na jej Boskie pochodzenie, błogosławiłeś Piotrowi.

Panie - wiedziałem zawsze, żeś Ty Bogiem i Ojcem moim, ale nie umiałem tego docenić. Boże, przyjmij moje serce Twoją dobrocią. Niech zawsze pamięta, że z Tobą nic złego mi się nie

Literatura:

1. " Ze stołu Słowa Bożego " / Komentarze, Poznań 1972 /
2. " Homilie i Godziny biblijne " / Kraków 1972 /
3. Tygodnik Powszechny.

Bibliografia:

1. Smereka, Godzina biblijna i jej znaczenie, RBL, 1960, s.1-37
2. Chmiel, Bóg jest Światłością, RBL, z.4-5, 1969, s.276
3. Al.Klawek, Osiem błogosławieństw, RBL, z.2, 1967, s.103-109
4. Wł.Borowski, Zachęta do pokuty, RBL, z.4-5, 1965, s.266
5. Wł. Borowski, Kara za fałszywą pobożność, RBL, z.4-5, 1967, s.271
6. Wł. Borowski, Zginamy kolana przed Panem, RBL, z.6.1967, s.366
7. P.Klawek, Raj i upadek człowieka, RBL, z.4-5, 1969, s.288
8. P.Klawek, O Opatrzności Bożej, ps.90, RBL, 1966, s.198-202
9. P.Klawek, Ps.50 - Miserere, RBL, 1965, s.45-51
10. P.Klawek, Jezus naucza w synagodze, RBL, 1966, s.235-260
11. St.Grzybek, Modlitwa Chrystusa w Getsemani, RBL, 1964, s.41-57
12. Meisner, Kapłaństwo, RBL, z.3-4, 1961, s.137
13. R.Klawek, Ewangelie i Ewangelisci, RBL, 1963, s.56-60

--- ooo 000 ooo ---
 oo 0 oo
 ooo
 o

Akademia na święto Chrystusa Króla lub na Wielkanoc

PRZEZ KRZYŻ DO CHWAŁY
=====

Muzyka: Idziesz przez wieki

Na tle pow. melodii recytuje: Idziesz przez wieki
- krwią znaczysz drogę
twardą od cierpień i bólu
Krzyż niesiesz ciężki, koisz duszy trwogę
O Chryste, Jezu, nasz, Królu.

Muzyka wykańcza dalszą część tekstu melodią.

Odczytanie Ewangelii J 18, 33-38

Lektor - I położony będzie na upadek i powstanie wielu
na znak, któremu sprzeciwić się będą.

Scena 1

Rozsuwa się kurtyna. Na scenie fragment z koloseum.

W kącie wnętrza strwożona gromadka chrześcijan. Krzyki za sceną:

Śmierć czcicielom Chrystusa, ich wierze.
Niech giną, niechaj zczęźnie ich imię.
Ave cesar w nieśmiertelnym Rzymie.

Chrześcijanie: Chryste eleison, Kyrie eleison. Panie zmiłuj się
nad nami.

Wchodzi Apostoł Piotr.

Chrześcijanie: - Petrus, Petrus, ratuj nas.

Piotr - Czemu się skarżycie, dzieci moje ? Bóg sam pod-
dał się męce i śmierci, a wy chcecie,
aby was przed Nią osłonił ?
Na Golgocie widziałem, jak Boga przybili do
krzyża.

Chrześcijanie: - Chryste, czemuś umarł ?

Piotr - Słyszałem młoty i widziałem, jak podnieśli
krzyż do góry, aby rzesze patrzyły na śmierć
Syna Człowieczego. I widziałem, jak Mu otworzyli
bok i jak umarł.....

Grupa - O Chryste, czemuś umarł ?

Piotr - A wówczas, wracając od krzyża, wołałem w boles-
ci, jak wy wołacie: Biada, biada. Tyś Bóg, cze-
muś na to pozwolił, czemuś umarł i czemuś utra-
pił nas, którzyśmy wierzyli, że przyjdzie Kró-
lestwo Twoje ?

Chrześcijanie: - O, biada nam, biada.

Piotr - A On, Pan nasz i Bóg nasz trzeciego dnia zmart-
wychwstał i był między nami, póki w wielkiej
światłości nie wstąpił do Królestwa swego.

- Grupa - Alleluja
- Piotr - Ja proch przed Bogiem, lecz wobec was apostoł Boży i namiestnik. Mówię wam w Imię Chrystusa: nie śmierć przed wami, lecz życie. Nie łązy i jęki - lecz śpiewanie, nie niewola, lecz królowanie.
- Chrześcijanie- Hosanna. Pro Christo. Hosanna. Christus vincit.
- Śpiew: - Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat.
- Piotr - Oto, jako Pan zwyciężył w was zwątpienie, tak i wy idźcie zwyciężać w Imię Jego.
- Chrześcijanie- My już gotowi
śpiewają - Wiatry nie dany, Tobie przysięgamy,
Jezu, Tyś Królem tej ziemi.
Weź serca nasze, które Ci składamy,
Ty rządz, Ty sam kieruj nimi /wychodzą/

Scena 2

- /Współczesność - Na scenie wchodzi grupa młodzieży i recytuje/:
- Płynie przed tron Twój, Boski Królu
płynie do stóp Twych, Wodzu nasz,
pieśń wschoś wszechziemskiego płynie bólu
w brzaski zwycięstwa, które dasz.
Płynie hymn wielki, hymn wierności
ze Polska zawsze będzie Twa,
ze Twoje są w niej miasta, włości,
dla Ciebie jej praca, radość, łza.
- Śpiew - Od fal Bałtyku aż do Karpat szczyty.....itd
- Narrator: - Święto Chrystusa Króla w dawnej Polsce i dziś.
W r.1920 tuż po odzyskaniu niepodległości, na
I Zjeździe Ligi Katolickiej uchwalono postawić
w Poznaniu Sercu Bożemu pomnik wdzięczności za
wolność.
Rok 1932- I Międzynarodowy Kongres ku czci Chry-
stusa Króla w Poznaniu. Co za imponująca uroczy-
stość. Władze rządowe, wojsko, Prymas Polski,
wszyscy wpatrzeni w Boskie Oblicze Chrystusa wy-
ryte na wspaniałym masywie przed gmachem Uniwer-
sytetu A.Mickiewicza. A oto złoty napis na fron-
cie pomnika. Czytamy.
- Recytacja - Sacratissimo Cordi - Polonia Restituta.
- Chór - Niechaj będzie pochwalony Chrystus Pan i Król itd
- Narrator - A potem przyszedł czas inny i dumnym mędrcom
zdało się, że pokonali Prawdę, że pojмали Boga
i że Go zabili.
- Recytacja - W nieczułej, ale niespokojnej dumie
usnęli mędracy. Wtem odgłos ich budzi
że Bóg widomie objawił się w tłumie
i o wieczności przemawia do ludzi.
- Kilku - Zabić Go.
- Narrator - rzekli -
- Kilku - spokojność nam miesza.
Lecz zabić Go we dnie ? - obroni Go rzesza.

- Narrator - Więc mędracy w nocy lampy zapalili
i na swych księgach ostrzyli rozumy
zimne i twarde, jak miecze ze stali
i wzięwszy z sobą uczniów ślepych tłumy
szli łowić Boga - a zdrada na przedzie
prostą ich drogą, ale zgubną wiedzie.
- Kilku - Tyś to ?
- Narrator - krzyknęli na Maryi Syna.
- Głos - J a m
- Narrator - odpowiedział i mędracy pobladli
- Kilku - Ty jesteś ?
- Głos - J a m j e s t .
- Narrator - Służalców drużyna uciekła w trwodze, mędracy na twa rz pędli, lecz widząc, że Bóg straszy, a nie karze, wstali przelękli, więc srożsi zbrodniarze. I tajemnicze szaty z Boga zwlekli, i szyderstwami Ciało Jego siękli, i rozumami Serce Mu przebodli. A Bóg ich kocha i za nich się modli
Az gdy do grobu duma Go złożyła
wyszedł z ich duszy, ciemnej jak mogiła
Spełnili mędracy na Boga pogrzebie
kielich swej pychy. Natura w rozruchu
drżała o Boga. Lecz pokój był w niebie.
- Razem - Bóg z y j e, tylko umarł w mędraków duchu.
- Solo 1 - Chrystus Prawdą, Życiem, Drogą.
- Solo 2 - On jest jako Światłość i jako szczęśliwość
serc naszych bośmy uwierzyli, że zmartwych-
wstał, i że morze wyschnę, góry się w proch
obrócą, a Jego chwała nie przeminie.
- Muzyka - Christus vincit... regnat... imperat.
- Narrator - Chrystus Król panuje i zwycięża nie tylko
na falach eteru przekazywanych światu przez
Watykańską Rozgłośnię, ale żyje w każdym
sercu polskim, choćby ono sobie tego nawet
nie uświadomiło.
- Nagranie - Oświęcim.
- Narrator - Ale my, tutaj zebrani, w pełni uświadamiamy
sobie naszą odpowiedzialność za rozszerzanie
Królestwa Bożego w sercach ludzkich. Naszym
zadaniem będzie pomagać tym, z którymi przyjdzie się spotkać, przeżywać właśnie to Królestwo we własnych duszach tak, by w II Tyśiącteciu nowa Polska szczyciła się jeszcze bardziej koroną zbawczą Boskiego Króla Jezusa Chrystusa, by ze wszystkich świątyn, wieżowców i szkół popłynął hymn:

Ty w Aniołów jasnym gronie
dla przedziwnej niewinności
przy Maryi stoisz tronie,
nucząc dla Niej pieśń miłości.

- Narrator - A oto teraz zobaczymy księcia Mikołaja Sapiechę gorliwego czciciela NMP, a zarazem świętokradcę obrazu M.B. Gregoriańskiej w Rzymie.
W r. 1631 Matka Boska Kodeńska obejmowała na długie wieki w miłosierne swe władanie Kodeń, a z nim całą Białoruś, Zmudź, Podlasie. Ale na zelatora - świętokradcę Ojciec św. Urban VIII rzucił klątwę i oto księżę Sapiechę przed ostatecznym wysłaniem listu do Stolicy Świętej - przegląda jeszcze raz swą prośbę o darowanie Cudownego Obrazu.
- /Fragment z powieści Kossak - "Błogosławiona wina "/
- Ryta wojenna....
- Narrator - Rok 1655. Po wojnie szwedzkiej. Przed lwowską katedrą tłumy, szlachta, rycerstwo, za nią senat Cechy z chorągwiami, kupcy, chłopci. Na koniec zaczęły zjeżdżać i karety. Zajechał więc król z nuncjuszem Widonem, arcybiskupi, książęta.....
- /wchodzi król J a n K a z i m i e r z/
Majestat króla padł krzyżem i korzył się przed majestatem Bożym... Przyjawszy Komunię św., klęczał schylony na koniec podniósł oczy ku niebu i wyciągnął obie ręce. Nagle uciszyło się w kościele... a on głosem wzruszonym, ale jak dzwon donośnym tak mówić zaczął:
- Jan Kazimierz - Wielka Człowieczeństwa Boskiego Matko i Panno.
/c.d. z "Potopu" - Sienkiewicza -/
na zakończenie jego mowy - Te Deum laudamus.
- Narrator - Polski romantyzm też głęboko religijny i Maryjny. Przy akompaniamencie hymnu Słowackiego: Boga Rodzico Dziewico... wchodzi na scenę "trójca romantyczna".
- Mickiewicz - Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz branie itd.
- Krasiński - Królowo Polski, Królowo Aniołów, Tyś, co na świecie przeboleła tyle.... itd.
- Słowacki - /na tle wyżej wymienionej muzyki/
Bogarodzico, Dziewico.
Słuchaj nas. Matko Boga.
To Ojców naszych śpiew,
Wolności błyszczący zorza,
Wolności bije dzwon itd.
- Norwid - Litania do Matki Bożej
- Narrator - Polska sztuka też wielbi swą Panią i Królową. Wystarczy wspomnieć Matejkę, stalugi Stachiewicza, Litanię Ostrobramską Moniuszki i tylu, tylu innych. A potem - zryw walki narodowo wyzwolenczej znów związany z błękitnym sztandarem Maryi.

Narrator - Ze Ojczyzna nasza żyje - zawdzięcza to Maryi, swej Królowej. Patriotyzm i religijność - oto synteza polskiej duchowości. A zatem Kościołowi zawdzięcza Ojczyzna nasza swoją Królową. Maryja poprzez Kościół - naszą Matką. Ona - Matka Nościoła.

Na ścianie wyświetla się obraz Natki Bożej stojącej obok Krzyża.
Na tle muzyki Chopina: U stóp Krzyża Matka stała....

nagranie magnet. - Gdy Jezus ujrzał Matkę i ucznia, którego miłował, stojącego podle krzyża, rzekł do Matki Swojej:
- Niewiasto, oto Syn Twój.
Potem rzekł uczniowi: - Oto Matka Twoja.
I od onej godziny stała się Matka Jezusowa matką Jana, Matką Kościoła, Matką wszystkich, za których konał Jej Boski Syn.

Recytacja: - Stała się Matką naszą. Panią i Królową polskiej ziemi. Maryjo Niepokalana, nadzieją Tyś ruin.
Położ swe dłonie na wiek XX,
swe dłonie matczyne a dziewczęce,
swe dłonie człowiecze, a niebieskie,
Dłonie dziecinne, a moc dające,
Bo w Tobie nadzieja nasza.
Polska Twym Imieniem żyje.

Narrator - Już w samych początkach naszej państwowości zaznacza się wybitny kult Matki Bożej. Ku Jej czci wzniesione pierwszą świątynię na polskiej ziemi. Pierwsza pieśń w języku polskim napisana, a przez długie wieki śpiewana jako hymn narodowy - to:

Chór - Bogurodzica.....

Narrator - Z Imieniem Maryi od początków naszej egzystencji aż po wiek XX idzie przez historię nieprzerwany korowód czcicieli Niepokalanej, szalenców Bozych, co dla Maryi żyli, cierpieli i pracowali.....

Chór śpiewa pieśń do Pani Przemyskiej, a przez scenę przechodzi wolno modląc się na Różancu półgłosem: Ave Maria.....

M u z y k a - Już od rana rozśpiewana.....

Wchodzi św. K a z i m i e r z J a g i e l l o ŋ c z y k i śpiewa
Ohne die, dic Mariae.....

potem mówi: Jakżeby nie miał Matki mej dobrej wysławiać?
Panno Najśw. - Tobie me serce młodzieńcze oddane.
Więc niech się życie me i słowo - jak kadzidło spala.
śpiewają schodzi ze sceny.

Muzyka - Witaj Kostko Stanisławie.....

Na scenę wchodzi nowicjusz S t a n i s ł a w ze swoim magistrem /dialog z powieści Kossak-Szczuckiej " W miłości "/

Stanisław - Jutro Matki Boskiej Wniebowzięcie... U nas w Rostkowie wielkie święto - Piękniej tam, niż tu, w Rzymie..

Magister - A kochasz ty Matką Bożą?

Stanisław - Toż to Matka m o j a /schodzą ze sceny/

Śpiew ogólny na sali:

- Śpiew** - Błękitne rozwinęmy sztandary.....
- Narrator** - Młody Polak z Imieniem Maryi ruszył w bój, jak ułani jazłowieccy i żołnierze z Westerplatte.
- Recytacja** - Kiedy się wypełniły dni
i przyszło ginąć latem,
prosto do nieba czwóbkami szli
żołnierze z Westerplatte....
- I śpiew słyszano taki: By- słoneczny czas wyzyskać
będziemy grzać się w ciepłe dni
na rajskich wrzosowiskach.
- Muzyka** - Oto dziś dzień krwi i chwały.....
- Wchodzi P a r t y z a n t** - Matko Boska Leśna partyzantów
Niepokalana Królowo.
Bądź pochwalona, bądź zdrowa.
W błękitach, w gwiazd zawierusze
Królujesz Pani słoneczna,
Niepolana, Ty Wieczna
Królowo Polski - przez Syna -
oto wybiła godzina:
z b a w ǫ d u s z e.
- Płyta oświęcimska.....**
- Wchodzi Bł.O. K o l b e** z "Rycerzem " w ręku i stoi zapatrzony
w dal.
- Deklamator** - Ojciec Kolbe miał długą brodę
Ojciec Kolbe bywał w Japonii.
Później w pasiaku przymierzał głodem
jak wielu. Nie przeżył wojny.
Umarł.
Właściwie to nawet nie On,
Rycerzyk Niepokalanej. Don Kichot -
w cudzy los wtargnął, w cudzy zgon -
Zginął z pieśnią, pokornie, cicho.
Iluz zginęło.-
Tej śmierci nie da się jednak uprosić.
Wybrał - z wiary - z Ewangelii - z Mocy -
Poświadczył istnienie nieśmiertelności
i w wieczność - skoczył.
- O.Kolbe** - /modli się Modlitwą do Niepokalanej z "Rycerza Niepokalanej " okazyjnego z 1971 /
- Ogólny śpiew** - Tryumf i cześć Maryi
- Wyświetlenie na ścianie obrazu jak na początku: Kalwaria. Oprawa muzyczna i nagranie słów recytacji jak na początku I części:**
- Symu, oto Matka Twoja.
- i od onej godziny - stała się Matka Jezusowa
- Recytacja** - Matką naszą. Panią i Królową polskiej ziemi.
Zwycięską Hetmanką - w boju.
Matką Żołnierza - na pobojożyisku
Matką Boską Leśną - partyzantów.
Matką - w obozach konających.
Królową - wygnańców.
- Głos 1** - A nawet Madonną ateistów.

Deklamator - Czuwam nad tymi, którzy nie wierzą w Mojego Syna

 Wypełń ich, Jezu - Swoją treścią.
 Natchnij ich Swoją wiecznością.
 Rozpal ich Swoją Męką
 Niech będą Twoim cierpieniem
 Niech będą Twoim krzyżem.
 Umrzyj za nich jeszcze raz....
 Błaga Cię o to Madonna ateistów/Brandstaetter/

C z ę ś ć II

Powołanie kapłańskie i zakonne a Maryja

Narrator - Po czasach wojny i martyrologii narodu polskiego
 nastał czas "odrodzenia". Otworzyliśmy nową kartę
 w dziejach naszego narodu i chodzi nam wszystkim
 o to, by przyszłość Polski była jasna. Gwarancją
 szczęścia i dobrobytu ludu polskiego jest Jego
 Matka i Królowa - Maryja. Rozumie to zdrowa część
 polskiej młodzieży i wbrew wszystkiemu szuka praw-
 dziwego ideału Piękna, Dobra i Prawdy w Bogu.

Gitarzysta śpiewa - " Jest jedno Imię - to Imię Matki Bożej ".

Narrator - I z tej rozśpiewanej grupy wybiera sobie Niepoka-
 lana duszeczyste i poprzez niebezpieczne zasadzki
 szczęśliwie doprowadza do celu.

Zespół muzyczny - Szara droga, polna droga.....
 Dokąd mam iść, powiedz mi.....

Na scenie Młody Człowiek rozgląda się na rozdrożu.

Narrator - Rozminięcie się w życiu z człowiekiem może być
 stratą, ale rozminięcie się z Bogiem jest zawsze
 katastrofą. Bóg wychodzi nam zawsze na spotkanie -
 ale człowiek boi się być przez Niego odnaleziony.

Zespół muzyczny - O duszo ma, o serce me, swe lęki odrzuć precz

Młody człowiek - Boję się powiedzieć "tak" Panie.
 Boję się wyciągnąć los

 A jednak nie mam spokoju.
 Scigasz mnie, Panie, oblegasz ze wszystkich
 stron.
Wszędzie Ciebie spotykam.
 O Panie, boję się Twoich wymagań,
 Lecz któż Ci się oprze ?
 Pomóż mi powiedzieć TAK /Quoist "Niezwykły
 Dialog /

Narrator - Nikt nie może dwom panom służyć.

Młody Człowiek - Daj mi odwagę-wszystko postawić na Ciebie
 Boże.

Duch Światłości - Pomyśl bracie, może być tak
 że raz tylko i nigdy więcej
 przejdzie obok i da ci znak
 Chrystus żywy z krzyżem na ręce.....
 Pomyśl bracie, może być też,
 że raz tylko będzie cię mijał.

Przejdiesz obok, pójdiesz pod wiatr
 Byle dalej światła i krzyża,
 ze zębami rozgryziesz krzyk,
 który mogłeś tylko wyzwolić -
 Wtedy, bracie, już nigdy i nikt
 nawet Chrystus bez Twojej woli.....

Kiedy jeszcze nie nadszedł dzień
 co się zjawia cicho, jak złodziej,
 weź, braciszku, krzyż swój i wyjdź
 wyjdź naprzeciw - Chrystusa.

Narrator- Wiara jest łaską. Powołanie to dar Boży. Ale człowiek
 ma wolną wolę i może tę łaskę odrzucić. Może się
 z Chrystusem rozminąć.... Wtedy jeszcze przychodzi
 z ratunkiem Niepokalana.

Duch świa-Synu polski, spójrz w górę. Czyje tam Imię, czyje ?
 tłości Nie wiesz, że naród Polski Tym właśnie Imieniem żyje ?

Melodia poprzedniej piosenki - Jest jedno Imię.....

Młody czło-Niegodne me słowo, lecz i jam niegodny....
 wiek Zem Ciebie wspomniął dziś, Najświętsza Panno,
 będzie mi wszelka darowana wina,
 i spokój gwiazdą mi rozbłyśnie ranną
 po nocy, która płacze i przeklina.

Za sceną śpiew - Pójdę, kędy mnie woła mój Pan i mój Bóg.....

Młody człowiek zasluchany, decyduje się wreszcie:
 - Tak, pójdę i ja dokądkolwiek mnie wezwiesz, o Panie.

/ wychodzi /

Na scenę wchodzi szereg NOWOOBLECZONYCH kleryków śpiewając d.c.

- Idę, o wy nie wiecie, jak dobrze jest nam.
 On mi serce przemienił całe w lutni kształt
 Nawiazał struny złote, więc Mu gram i gram
 pieśń bez słów, którą wzniesła powołania dar.

Na końcu za nimi idzie Młody Człowiek z płonąca świecą:

- Bóg mnie powołał przez ogień, przez mrok, przez ciszę.
 Bóg mnie powołał, głosy surm Jego słyszę....
 Piętrzy się fala zalewu
 od płomienia i śpiewu,
 od piorunów... od gromu....
 Bóg mnie powołał, mnie nędzę i niewolnika,
 jak rycerza Zawiszę, jak królów-Konstantyna, Ludwika,
 jak świętych - Piotra, Krzysztofa.
 Bóg mnie powołał... O któż by się nie cofał.....

Szereg Nowoobleczonego staje w półokrąg. Jeden u nich mówi:

- O ten łan po prawej Paie, bratu memu
 daj pod pszenicę. Ten t lewej pod zyto
 daj mojej siostrze. Zyzność czarnoziemiu
 daj im plon bujny i zbiórke obfitą.
 Niech pobudują sobie chaty pełne słońca
 a mnie, o Panie, co nie znam dróg końca
 Obdarz biegnącą wśród tych łanów miedzą.

Daj im, o Panie, łan z prawej i z lewej
 mnie miedzę tylko - na krótkie postoje....
 Dość mi jej - Idę w kraj mojej nadziei.
 Nie z tego świata jest Królestwo moje....

Narrator - Bo te wszystkie perspektywy ludzkie, które cieszą
 i budzą ogromne zainteresowanie wśród młodzieży tego
 świata, ciebie jakoś bracie, nie dotyczą. Masz zrozu-
 mienie dla miłości rodzinnej, dla pracy zawodowej, ale
 jakiś głos w duszy mówi ci: To jeszcze nie to. To
 wszystko bardzo piękne, ale jeszcze nie to, na co
 czekasz. I wiesz dobrze, że jest takie miejsce, jest
 taki czas, jest taki stan, jest TO wszystko, na co
 czekałeś od lat, te wszystkie szanse
 i zgubiony szczęścia ślad.
 Za horyzontem, jeśli bracie trafisz tam.....

Ogólny śpiew - Szukać szczęścia, szukać celu.....

.....
 Służyć Tobie pragnę dzisiaj całym sercem.
 Pragnę, Panie, zostać jednym z Twoich sług.
 Naucz, Panie, Twego Słowa, naucz więcej,
 Abym zawsze Twoją wolę spełniać mógł.
 Chwała cześć /Alleluja/
 śpiewa serce me.
 Chwała cześć, Jezu, dzięki Ci,
 żeś wybrał mnie.

Narrator - Kończąc to nasze misterium powołania -
 składamy naszym Nowoobleczonej Braciom serdeczne wy-
 razy gratulacji z powodu dokonania tak szczęśliwego
 wyboru, a zarazem życzymy Im, by ten postępek na drodze
 ku kapłaństwu był połączony z obfitym
 błogosławieństwem Chrystusa i Jego Niepokalanej Matki.

Koło Literacko-Dramatyczne

NNNNNNNNNNNNNNNNNNNNNNNNNNNNNN

N I E P O K A L A N A

NNNNNNNNNNNNNNNNNNNNNNNNNNNNNN

BBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBB

B O G U R O D Z I C O

BBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBB

Wieczornica z okazji 25 rocznicy śmierci
 XX

SŁUGI BOZEGO KS. JANA BALICKIEGO
 JBJBJBJBJBJBJBJBJBJBJBJBJBJBJBJBJBJB

pt.:

MAGNIFICAT ANIMA MEA DOMINO .
 amamamamamamamamamamamamamamamam

17.III.1973r.

Pieśń ogólna:- Witaj Ojczy Ukochany, co kapłanów jesteś wzór
 Tyś przez Boga jest wybrany, dzisiaj niebian
 zdobisz chór.

Błogosław Twoje dzieci
 O poprowadź drogą Twą.
 Niech się miłość w nas roznieci
 Niech ogarnie mogą swą.

/kurtyna się rozsuwa/

Ojczy, niech za Twym przykładem
 wszystkim dla nas będzie Bóg,
 niech idziemy Twoim śladem
 wśród wygnańczych ziemi dróg.

W sercu naszym niech nosimy
 miłość Boga, jak Ty sam.
 Ojczy, łaski tej prosimy
 niech nam jej uzyczy Pan.

Niech w modlitwie i w pokorze
 Trwamy przez ten ziemski czas
 aż wieczności błysną zorze,
 aż Bóg z Tobą złączy nas.

Sługa Boży, coś jest w niebie
 U Jezusa, Maryi stóp,
 Twoje dzieci proszą Ciebie,
 dla nas wszystkich miejsce zrób.

Zagajenie - Zebraliśmy się tutaj tak licznie, by z okazji
 25-tej rocznicy śmierci Sługi Bożego Ks. Jana
 Balickiego nie tylko uczcić Jego świetlaną pamięć
 i zachłysnąć się Jego świętością, ale aby zapatrzeć
 się w Jego świetlaną postać.
 Wprawdzie przed nami kurtyna, ale to nie będzie
 teatr, tylko wspólna płaszczyzna modlitewnej kon-
 templacji zwycięstwa łaski Bożej w duszy naszego
 niegdys Rektora.

Na scenie - fragment m u z e u m po Słudze Bożym. Zwiedzający
 alumni i Dyżurny. Rozmowy i refleksje.

Dyżurny - Czwierć wieku upłynęło już od śmierci Tego Człowieka
 a pamięć o Nim trwa. Zdawać by się mogło, że z chwilą
 pogrzebu wszystko skończone, a tymczasem Fama Jego
 zatacza coraz to szersze kręgi. Tak, bo do przeszłości

- Dyzurny: - ci zwracamy się nie dlatego, że chcemy ją wspominać i czcić, ale dlatego, że - żyje.
- Raz po raz przechodzą przez scenę zwiedzający alumni.....
- Alumn 1 - Gdy po raz pierwszy znalazłem się w auli naszego Seminarium, zatrzymał mnie widok portretu właśnie Sługi Bożego.
- Alumn 2 - I ja jestem dotąd pod wrażeniem tej głębi Bożego wejrzenia.....
- Alumn 3 - Ilekroć wchodzę w ten ciemny korytarz na I piętrze, doznaję dziwnego wrażenia *j a n o ś c i*. Ze czcią stąkam obok mieszkania - muzeum Ks. Balickiego.
- Alumn 4 - Czuję się poprostu zaszczycony, że mogę należeć do studiujących na tej uczelni, w której składał egzaminy i Sługa Boży.
- Dyzurny: - A znacie zyciorys Ks. Balickiego, napisany przez Ks. Momidłowskiego ?
- Kilku - O tyle, o ile. Coś nie coś.
- Ks. Prof. Misiąg - No, to ja wam coś nie coś opowiem z własnego wspomnienia.....
- Dyzurny: - Dziękujemy Bardzo Ks. Profesorowi za ten autentyzm relacji, za tak żywe przybliżenie nam osoby Jego świętego Przyjaciela, który będzie dla nas odtąd wzorem modlitwy i gorliwości.
- Alumn 5 - I pomyśleć, że i my chodzimy Jego śladami, tymi samymi schodami, korytarzami.....
- Alumn 6 - Obyśmy chodzili śladami Jego ducha.....
- Alumn 5 - Modlimy się w tej samej kaplicy....
- Alumn 6 - Ale czy z równym zarem serca ?
- Alumn 5 - Zdajemy, jak On egzaminy.....
- Alumn 4 - A więc Sługa Boży był jednym z nas
- Alumn 5 - Tak jak ja, jak Ty.
- Alumni 5 i 6 / Jak my wszyscy /śpiewają na mel.: "Niech łąki niech kwiaty..."/
- Był alumn Balicki jak ty, jak ja,
prawdziwej w iedzy chciał.
Był alumn Balicki jak ty, jak ja
I BOGA szukał wśród tych ścian.
- Wszyscy: - Księżu Janie, Ty nasz Bracie,
porzuciłeś grzeszny świat,
By w tym domu majestacie
Śpiewać swój dla Boga hymn. Refren.....
- Księżu Janie, Ty nasz Bracie
daj tęsknotę szczytów nam,
by w gór czystym majestacie
znaleść Boga jak Ty - tam.

Ojcze Janie, szli do Ciebie ludzie wciąż,
by Boga brać
I my chcemy w świat przed siebie
Boga nieść i prawdę siać.

Sługo Boży, Tyś rozpalili
Boga głód, modlitwy zar
I my chcemy świat ocalić
przez kapłaństwa święty dar.

Był alumn Balicki itd.

Dyzurny: - Dobrzeście śpiewali: " Był alumn Balicki jak my wszyscy
Tak to był człowiek, przed którym kiedyś - tak jak
przede mną, przed Tobą - stanął Chrystus ze swoim wez-
waniem: Pójdź za Mną. - Patrz, zniwo wielkie, a tak
mało rąk do pracy.

Alumn 7 - /śpiew/

Ja potrzebuje ciebie sam,
bym się przedkładać w Tobie mógł,
abym przez Ciebie zasiał łan,
zaorał twarde grunty zbóż.
Potrzeba mi dziś dłoni Twych,
aby uświęcać pracę świat.
Potrzeba mocy twoich stóp
bym zaginione znaleźć mógł.

Dyzurny: - W pierwszym tygodniu pobytu w Seminarium Sługa Boży
ja koby zdradzał pewien niepokój. Moze przyszło Mu
staczać walkę o powołanie. A moze przytłoczony ogromem
łaski i poczuciem odpowiedzialności wahał się, ale
Chrystus tym natarczywiej wołał:

Alumn 7 - /śpiewa/

O, popatrz, wciąż za mało rąk.
Ty świata głód nasycić masz,
a jego krzyk zamienić w tok
modlitwy Pańskiej, " Ojcze nasz ".

Dyzurny: - I dał Panu Sługa Boży rzetelną, radosną odpowiedź:

Alumn 8 - /śpiewa/

O błogosławie słońca blask,
co źródłem łask otworzył dzień.
Z wdzięcznością witam Boży krok,
co z tym wezwaniem wszedł w mój dom.

Wszyscy: - Codziennie słońce wchodzi w świat
i żywa woda chłodzi twarz.
I niechaj błogosławi Pan,
Ten, co od wieków wybrał nas.

Dyzurny: - Rok 1892. Spełnione marzenia. Jan przyjmuje z wielkim
przejęciem święcenia kapłańskie. Niezatatarte znamię
w duszy Jego: Tu es sacerdos in aeternum.

Alumn 9 - O namaszczone, o tajemnicze, kapłańskie ręce.
/ S. Nulla od Krzyża /

Dyzurny: - Trzeba było opuścić Almam Matrem, wyjść z zacisznego
zakątka nieba i wypłynąć na szeroki świat. A pote m
praca z zapamiętaniem o sobie, czy to jako kaznodzieja
społecznik, wychowawca, czy przede wszystkim wybitny
kierownik dusz i spowiednik.

Ks. Prof. - Wspomnienie o Słudze Bożym jako o spowiedniku.
Jakubezyk

Dyżurny - Bóg zapłać Ks. Profesorowi za cenne dopowiedzenia,

Alumn 2 - Rzeczywiście, to co powiedział Ks. Profesor - można wyczytać z głębokiego spojrzenia Sługi Bożego.

Dyżurny- Tak, gorliwość o zbawienie dusz- o ich świętość, to cecha tego świętego Kierownika dusz. Czytamy w Jego życiorysie, że często modlił się nocą. Był to bowiem mąż modlitwy błagalnej, ekspiacyjnej. Tam, u Chrystusa w Ogroju szukał odpowiedzi na natarczywe pytania swych penitentów: dlaczego, Boże, tak cierpię, dlaczego?

Spiew - Nocą, ogród oliwny

Refren - Ojcze, jeśli możliwe, oddal ode mnie ten kielich

wszyscy - Ojcze, jeżeli trzeba, chcę Twoją wolę wypełnić.

Dyżurny - Ks. Balicki to także mąż cierpienia.
W życiu swym sam przeżył tę tajemnicę naszej wiary, że zbawienie przyszło przez Krzyż!

Spiew - Zbawienie przyszło przez Krzyż,
ogromna to tajemnica itd.

Dyżurny- Ale wzruszające pieśni i poezja, to za mało!
Świadomość, że On żył tu, gdzie my stawiamy pierwsze kroki na ścieżkach wiodących na szczyty kapłaństwa - z o b o w i ą z u j e nas do naśladowania, byśmy pod opieką Matki Niepokalanej coraz gorliwiej wzrastali w świętości, jakiej wymaga nasz stan kapłański. Prośmy o to Sługę Bożego!

Recytacja- Modlitwa:
wspólna Panie Jezu Chryste, Który Sługę Twego Jana uczyniłeś kapłanem według Serca Twego gorliwym o chwałę Bożą i dusz zbawienie, spraw, pokornie prosimy, abyśmy z pomocą Twej Najśw. Matki szukali najpierw Królestwa Twego na ziemi i zak zaskużyli chwalić Cię wiecznie w niebie.

Sprawozdanie Ks.Prof. Bialica, b.Postulatora z prac związanych z procesem informacyjnym do beatyfikacji Sługi Bożego.

Słowo - A teraz wraz ze Sługą Bożym Ks.Janem, wiernym synem kończące Niepokalanej- złożmy dziękczynienie Bogu za wszystkie łaski słowami zaczerpniętymi z nagrobka Ks.Balickiego

Spiew - Uwielbiaj duszo moja Pana
ogólny

#####

Wśród licznych p o d z i ę k o w a ń za łaski otrzymane przez przyczynę Sługi Bożego, oto kilka charakterystycznych:

P O D Z I E K O W A N I E

- Powołany - /głos z widowni/
Boję się powiedzieć "tak" Panie /Quoist/
- Głos Chrystusa - O, popatrz - wciąż za mało rąk,
ty świata głód nasycić masz,
a jego krzyk zamieć w tok
Modlitwy Pańskiej: Ojciec nasz!
- Melo- recytacja - Nikt nie może dwom panom służyć, bo albo jednego będzie
nienawidził, a drugiego miłował, albo jednego będzie
się trzymał, a drugim wzgardzi.
- Powołany - /idzie przez salę/
A więc - wybieram Ciebie, Chryste!
/staje na scenie/
Bóg mnie powołał przez ogień, przez mrok,
Bóg mnie powołał, mnie nędzę i niewolnika...
Bóg mnie powołała O, ktoś by się nie cofał....
- Śpiew - Codziennie słońce wchodzi w świat
i żywa woda chłodzi twarz,
i niechaj błogosławi Pan,
Ten, co od wieków wybrał nas.
- Biograf - Po sześciu latach trudu nad książkami w pracowni nauko-
wej i zmagam się duchowych w kaplicy o coraz większą
wierność Bogu - radość dla uczelni, Kościoła, rodziny
Diakonów - **ś w i ę c e n i a k a p ł a ń s k i e.**
- Melo - recytacja - Tu es sacerdos in aeternum!
- Powołany - /wchodzi na scenę zza kulis w albie/
Własnego kapłaństwa się boję,
własnego kapłaństwa się lękam,
i przed kapłaństwem w proch padam,
i przed kapłaństwem klękam.
W czerwcowy poranek mych święceń
- dla innych szary zapewne -
Jadę z innymi tramwajem,
biegnę z innymi ulicą,
nadziwić się nie mogę,
swej duszy tajemnicom.
- Pieśń - Ręce kapłańskie
- Beklamacja - O namaszczone, o tajemnicze, kapłańskie ręce
.....
Z bojaźni drżeniem odgadnąć pragnę,
czy też wy jeszcze jesteście swoje,
czy **C h r y s t u s o w e ?**
- Powołany - Pozwól, o Chryste, w monstrancji mego serca
nieść Ciebie tam, gdzie Cię nie znają,
i spraw, bym głosząc Ewangelię,
nie zasłaniał sobą Ciebie.
- Biograf - I trzeba było opuścić zaciszne Seminarium i wypłynąć
na szeroki świat, by w krąg Najów. Ofiary, składanej
odtąd przez siebie, włączyć całą rodzinę ludzką.

K u r t y n a się zasuwa

Część II

O r a t o r i u m M s z y ś w . ż y c i a

- Wszyscy - Na stopniach Twego upadamy tronu...
śpiewają
- Na scenie- o k t a r z , świece płoną, z boku na klęczniku zamodlo-
ny alumn. Mszę św. sprawują w s z y s c y , a zwłasz-
cza Diakoni.
- Alumn - Prochem i niczym jestem przed Pana obliczem,
Moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina!
- Schola - W pokorze serca o to Cię błagamy,
tak jak my bliźnim naszym odpuszczamy,
wszystkie złe sądy, słowa, czyny,
zmiłuj się, zmiłuj, Boże Jedyny.
- Alumn. - I ulitował się miłosierny Pan, stąd wznieśmy hymn
uwielbienia:
- Śpiew - Chwalcie Pana wszyscy, wy z niebieskich gór,
wojska niezliczone i anielski chór.
Słońce, księżyc, gwiazdy, świecąc dzień i noc,
chwalcie Pana swego, chwalcie Jego moc!
- Alumn - /stojąc/
Wokół mnie, Panie, serca głodne,
którym kazałeś łamać chleb.
Panie, niech strudzą się me lata
od tylu ścieżek, tylu dróg...
Bo cóż, że trud, umęczenie?
Byleby cud się jawił znów!
Byleby świat cały powstał wreszcie
przez Ewangelię Twoich słów!
Byleby cegiełki mojej pracy
pomogły wznosić św. chram,
gdziebyś " w on dzień", jak w Ewangeli, do
głodnej rzeszy mówił Sam!
- Głos - Nie wyście mnie wybrali, ale Jam was wybrał.
Chrystusa - A oto teraz posyłam was, byście szli na cały świat,
głosząc Ewangelię....
- Alumn - Spraw o Boże, by ze wszystkich serc buchnęło płomieniem
niegasnącej wiary wspólne wyznanie:
Wierzę w Boga i Boga memu!
- Schola - Jak dziecko ojcu, jak wodzowi żołnierze!
- Głos 1 - / z widowni/
Wierzę z męczennikami Nerona!
- Schola - Z Piotrem i Pawłem!
- Głos 2 - Z Andrzejem Bobolą, z Żółkiewskim, z Pasteurem!
- Schola - Z męczennikami Oświęcimia, Dachau!
- Głos 3 - Z Janem XXIII, z Pawłem VI!
- Głos 4 - Z kard. Wyszyńskim, Prymasem Polski !

Schola - Z biskupem Ignacym i z całym Episkopatem!

Głos 5 - Ze świętymi w niezliczonej mierze
z całym ludem Polskim

Razem - W i e r z ę !

Głos 6 - Jak moja matka, staruszka,
jak mój ojciec, który z krzyżem umarł w rękę !

Razem - Z całym narodem wyznaję szczerze:
we wszystkie Prawdy Kościoła - wierzę!

Spiew na Ofiarowanie - Wszystko Tobie dziś oddaję, Jezu !

Alumn - /klęcząc/
Wkrocz w mego życia wszystkoś,
w myśli mych głębiny,
w wir mych spraw codziennych i w łez moich święto...
w ciche różańce pragnień i wspomnień memento...
Niosę Ci je w kielichu serca purpurowym -
i dziś i wczoraj - i co dzień na nowo,
iżbyś je wchłonał w Siebie, ubóstwił, praepromienił,
i życia mego całość w św. Mszę przemienił,
i wielką, niespokojną, serdeczną tęsknotę
złożył jak Hostię na patenie złotej....

P r e f a c j a o Najśw. Sercu Pana Jezusa /nagranie Diakona/

Chór - Wszyscy - Święty, Święty, Święty Boże, któż podoła Cię
zmierzyć?
Człowiek tylko klęknąć może i w proch czołem
uderzyć.

Hojnał - /patrzę w górę/

Alumn - Wynieść Ciebie wysoko, wysoko,
ponad siebie, ponad świat, ponad wszystko,
i w blasku Hostii własne serce zmienić,
rytmem Jej żyć -... Niesć Hostię jak sztandar,
jak słońce nad mroki, nad walki i burze!
Ciepłą, żywą, jasną w noc i w wichurze,
żeby Nią wszystkich obdarować,
wszystkich podnieść, wyprostować

Schola - Spajać Nią! I w Niej wszystkie serca, wszystkie myśli
z e s t r z e l i ć !

Spiew - Pieśń do Serca Pana Jezusa, na tle której mówi

Alumn - Baranku Boży, Który gładzisz grzechy
świata, zmiłuj się nad nami
Baranku Boży ... /zatapia się w modlitwie milczącej/
/po skończeniu Spiewu/

Kropelką deszczu w potoku rwącym zatracam się.
Gdzie mnie poniesie - nie wiem...
ale wiem tylko jedno: że TY jesteś ze mną!
i to mi wystarcza!

Schola śpiewa Pieśń o ufności.

Alumn - I cóż ja mam jeszcze na niebie lub tu, na ziemi,
krom Ciebie, Boże?

Z widowni podchodzi ku scenie **B i o g r a f** - i mówi:

- W drodze do Domu Ojca nie zabraknie nigdy sił duszy
posilanej Bożej Chlebem. Owszem, starczy jej mocy, by
na wzór Chrystusa, własne serce kamać jak chleb dla
głodnych. Dlatego:

Pragnę być takim chlebem, który krają,
czymś takim, z czego radio robią,
żeby choremu przy recepcie śpiewało,
zegarem, który w samolocie
jak medalik ze św. Krzysztofem świeci,
a zawsze tą Hostią małą.
gorętszą od spojrzenia.

Sama m u z y k a

- Alumn** - Pan z nami! Chrystus Ten sam wczoraj i dziś ...
Wieczernik...Golgota...i nasze codzienne dziś
Zmartwychwstanie ... i nasze codzienne w niebo-wniebo-
wstąpienie...
Msza życia mojego się - z a c z y n a .

Biograf - A więc z Ewangelią w drogę!

- Schola** - Z Ewangelią w życiu, jak z przyjacielem chodź!
Ona wiedzie ścieżyną prosto w Prawdy szczyt.
Jasna, prosta i pogodna Postać Zbawiciela,
Tutaj znajdziesz pokój, tu zobaczysz dobro,
Przyjaciela twarz!
Życie niesie zadania, wciąż o coś pyta cię,
gdzie ty idziesz, czym jesteś, gdzie jest Prawdy ślad?
Czy cię życie wiedzie poprzez wierzchołki wzgórz,
czy przez szosy zamglone, czy przez zielenią łąk
Jasna itd.

W międzyczasie k u r t y n a zasunęła się. Usunięto Ołtarz.

Część III

Kurtyna rozsuwa się. Na scenę wtacza się Zespół Muzyczny i stroi instrumenty. Z widowni wychodzi ku scenie

- K t o ś** - /wskazując na grających/
Świat się kłębi, wiruje,
głośniki ryczą nowiny, prócz tej jednej, bardzo oso-
bliwej:
- A Słowo stało się Ciałem i mieszkało między nami!
Ale świat Go nie poznał.
Przyszedł do swoich, a swoi Go nie przyjęli,
Przypuścmy, że gdyby?
Gdyby ON WIELKI, ZAPOMNIANY, - pewnego dnia
się zbuntował w Swym osamotnieniu ?
I wyłamał drzwiczki wszystkich Tabernakulów
- i wyszedł! Wyszedł ze wszystkich złożonych puszek
czy ucichłoby na chwilę wokoło? /zupełna cisza/
jak cichnie się czasem na cześć Nieznanego Żołnierza?!

SPRAWOZDANIA Z DZIAŁALNOŚCI KOŁ ZAINTERESOWAN

Soborowy Dekret o świadkach społecznego przekazu myśli zaleca odpowiednie przygotowanie kapłanów do umiejętnego korzystania z dóbr kulturalnych i środków masowego przekazu dla celów apostoelskich.

Należy również poprzez różne formy działalności aktywnie włączyć się w tworzenie kultury.

Formacja kulturalna alumnów jest jednym z zadań wspólnoty seminaryjnej. Podkreślają to wyraźnie "Zasady życia wspólnoty seminaryjnej", wskazując na potrzebę rozwijania specjalnych zainteresowań i uzdolnień alumnów poprzez organizowanie imprez o charakterze kulturalnym i rozrywkowym oraz tworzeniu koł zainteresowań.

Wychodząc naprzeciw tym zaleceniom Kollegium Księży Profesorów powołało do życia w dniu 20.IX.1972r. następujące koła zainteresowań przy Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyśle:

1. ekumeniczne
2. misyjne
3. orientalne
4. miłośników sztuki
5. muzyczne
6. duszpasterstwa głuchoniemych
7. liturgicznej służby Ołtarza
8. literacko-dramatyczne.

Powyższe koła zostały zatwierdzone przez Ks.Bpa Ordynariusza. Każdy z alumnów wybiera według własnych zainteresowań przynajmniej jedno z nich.

Krótkie sprawozdania zapoznają nas z działalnością poszczególnych koł od czasu powstania do chwili obecnej, tj. do 1973r.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA EKUMENICZNEGO

W roku akadem. 1972/73 przy Seminarium Duch. w Przemyśle powstało Koło Ekumeniczne, skupiające Alumnów zainteresowanych problematyką zjednoczenia chrześcijan. Opiekunem Koła został Ks.Prof. Trojnar, dżeczjalny referent do spraw ekumenizmu. Zebranie inauguracyjne Koła odbyło się dnia 20.XII.1972 roku, które otworzył Opiekun Koła z następującym programem:

1. wybór przewodniczącego i sekretarza
2. omówienie celów i zadań Koła oraz sposobów ich realizacji
3. dyskusja
4. wnioski.

Do zadań Koła należy urządzenie zebrań przynajmniej raz w miesiącu, zbieranie materiałów i zaznajamianie się z problematyką ekumeniczną oraz spracdzanie niektórych czasopism i książek wydanych w Polsce przez inne wyznania chrześcijańskie.

Następnie zebranie Koła odbyło się 10.I.1973r. Miało ono charakter nadzwyczajny ze względu na zbliżający się Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Opiekun Koła podkreślił wagę i doniosłość tygodnia i zwrócił uwagę na możliwość pracy na trzech płaszczyznach w tym okresie. Praca ta polega na:

1. przygotowaniu specjalnych nabożeństw i modlitw,
2. urządzaniu akademii poświęconej sprawom ekumenizmu,
3. wykonanie gazetki o tematyce ekumenicznej.

W dyskusji została wysunięta propozycja, by zaprosić z preleksją po akademii przedstawiciela kościoła metodystycznego, co zostało przyjęte przez członków Koła.

Wspomniana wyżej akademia odbyła się w Tygodniu Modlitw o Jedność Chrześcijan dnia 20.I.1973r. Wziął w niej także udział ks. pastor Jerzy Markowski z Przemyśla, który naświetlił historię kościoła metodystycznego. Następnie ukazał jego sytuację i strukturę organizacyjną w Polsce oraz w Przemyśle. Wskazał również na pozytywne ustosunkowanie się kościoła metod. do ruchu ekumenicznego. Dnia 15.II.1973r. odbyło się spotkanie z ks. pastorem Markowskim i studentem Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Upłynęło ono w przyjemnej atmosferze. Ks. Pastor Markowski mówiąc o swej pracy, wskazał na wiele faktów świadczących o wzajemnej pomocy Kościoła Katolickiego i Metodystycznego dla dobra wiernych. Student poinformował obecnych o strukturze studiów na CHAT oraz o współpracy tej uczelni z katolickimi ośrodkami ekumenicznymi w Warszawie. Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja nad interesującymi obie strony zagadnieniami.

Kolejne zebranie Koła miało miejsce 9.IV.1973r. - na którym został wygłoszony referat przez Ks. v.-Rektora dr.S.Moskwę. Tematem tego referatu był "Rozwój ruchu ekumenicznego na Zachodzie po Soborze II W". Prelegent wskazał na to, jak doszło do rozwoju tego ruchu. Ukazał również pewne niezdrowe prądy istniejące w ekumenizmie, podkreślając, że zjednoczenie wnet nie nastąpi. Wskazał także ważność łaski Bożej oraz rolę modlitwy w dążeniu do zjednoczenia.

Przemyśl, 2.V.1973r.

oprac. Stanisław Prąza

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA MISYJNEGO

Geneza Koła Misyjnego

W związku z dojrzałą potrzebą chwili i wcieleniem w życie seminaryjne nowego "Ratio institutionis sacerdotalis" - decyzją Rektora Seminarium Duch, w Przemyślu, każdy alumn musi należeć do jednego z określonych kół zainteresowań.

W ten sposób, dnia 20.IX.1972r., uchwałą Kollegium Księża Profesorów zostało prawnie powołane do życia i zatwierdzone przez Ks. Bpa L. Tokarczuka K o ł o M i s y j n e przy tutejszym Instytucie Teologicznym.

Koło liczy obecnie 20 członków. Jego Opiekunem został Ks. Prof. dr D. Bialic, referent diecezjalny do spraw misyjnych.

Powstałe Koło nie jest zupełną nowością w historii W.Sem.Duchownego w Przemyślu, gdyż dotąd praktycznie istniała podobna organizacja, zajmująca się wszystkimi sprawami misyjnymi. Różniła się tylko od obecnego Koła Misyjnego, że liczyła w ścisłym sensie 2 lub 3 alumnów i że jej działalność miała stosunkowo wąski zakres, zresztą ze względów kadrowych zupełnie zrozumiały.

Działalność Koła Misyjnego

Ks. Dr D. Bialic od początku istnienia działalności Koła Misyjnego położył bardzo silny nacisk na jego usamodzielnienie się. Jest to bezsprzecznie mocnym dopingiem pobudzającym członków Koła do większego zaangażowania- aktywnej działalności jak również formą wychowania do poczucia indywidualnej działalności.

Koło misyjne postawiło sobie następujące zadania:

1. zaznajomienie się z problematyką misjologiczną
2. rozszerzanie zainteresowania dziełem misyjnym
3. konkretna pomoc misjom przez modlitwę i ofiarę
4. utrzymywanie kontaktu z misjonarzami oraz z niektórymi instytucjami i Zakonami misyjnymi.

Zadania te stanowią niewątpliwie szerokie /lecz zarazem trudne/ pole działania. Ich realizacja nie zawsze przebiega pomyślnie. Przeciwnie, często napotyka na rozmaite przeszkody, trudności, kłopoty nie jednokrotnie kończy się fiaskiem, jeżeli nie całkowitym, to częściowym. Źródła takiego stanu rzeczy tkwią nie tylko w działalności i organizacji Koła, ale często poza nim, w braku uczulenia na problemy misyjne, a nawet negatywnej wręcz postawie wobec misji osób, którym dzieło misyjne szczególnie winno leżeć na sercu. Jednocześnie zdajemy sobie sprawę z tego, że nasze Koło dopiero wkra-

cza na trudną arenę działalności promisyjnej. Stąd zrozumiaily brak doświadczenia i istnienie kłopotów i błędów, którym można by było uniknąć. Pozytywnym jednak takiego, z gruntu rzeczy nieuniknionego stanu rzeczy jest świadomość, że w ten sposób właśnie Koło Misyjne krzepnie, hartuje się, nabiera prężności i żywotności.

1. Zaznajamianie się z problematyką misjologiczną

Koło Misyjne ma spełniać rolę pulsującego życia serca. Ono ma promieniować ideą misyjną Seminarium i Diecezji. "Lecz, aby uczyć, trzeba umieć. Aby umieć, trzeba szukać", mówi J. Masson w komentarzu do Dekretu o działalności misyjnej Kościoła /s. 286/. Każdy więc członek Koła musi być poważnie zorientowany w problematyce misjologicznej, stąd nie tylko obowiązek, ale konieczność wgłębiania się w te sprawy. Postulat ten przybiera o tyle formy realne, że do Koła Misjologicznego należą alumni, których choć trochę interesuje problematyka misjologiczna. Właśnie w Kole posiadają możliwość specyficznego zetknięcia się z różnymi zagadnieniami natury misyjnej.

Indywidualne spotkanie się z interesującymi wycinkami rzeczywistości misyjnej umożliwiają członkom Koła książkowe opracowania misyjne, fachowe i popularne /udostępniane przez Bibliotekę Sem. i tworzącą się podręczną Bibliotekę Misyjną, zawierającą przede wszystkim sporą ilość maszynopiśmiennych zbiorów, niepublikowanych listów Misjonarzy/, niektóre krajowe i zagraniczne czasopisma misyjne oraz w miarę możliwości indywidualny kontakt korespondencyjny z Misjonarzem.

Szersze i bardziej różnokierunkowe możliwości otwierają jednak miesięczne zebrania. Składają się na nie: referaty, dyskusje, bieżący serwis informacji misyjnych, sprawy organizacyjne i wewnętrzne Koła - tu spotykają się także indywidualnie i komunalnie inicjatywy.

Oczywiście, nie każde zebranie jest w pełni udane. Nie każde przebiega tak, jak by tego można było sobie życzyć, każde jednak w pewnym stopniu spełnia postulat "zebranie członków Koła ma być witalnym /a nie obumierającym / przejawem jego progresywnej działalności".

2. Rozszerzanie zainteresowania dziełem misyjnym

Budzenie, uczulanie i rozszerzanie zainteresowania działalnością misyjną i problematyką z tym związaną dokonuje nasze Koło Misyjne w dwóch płaszczyznach:

- a/ intraseminaryjnej
- b/ extraseminaryjnej

a/ Koło misyjne ma uświadamiać i uczulać na sprawy misyjne alumni Sem. Duch. Jest to zadanie bardzo ważne, one bowiem stopniowo opuszczają mury seminarium i obejmują określone funkcje na terenie Diecezji. Ich zetknięcie się z działalnością misyjną rzecz Misji już tutaj rokuje w przyszłości zajęcie pozytywnej postawy wobec działalności promisyjnej na placówce parafialnej.

Temu celowi służą: seminaryjne akademie misyjne /jak np. akademia przedstawiająca tematykę ogólnopolskiego sympozjum mis. w Pieniężnie - problem w tym, by one nie tylko nie nudziły, ale potrafiły zainteresować, a jednocześnie też choć trochę psychicznie odciążyć - spotkanie z Misjonarzami /w dotychczasowej działalności Koła Misyjnego miało miejsce tylko jedno spotkanie z O. Boną/.

Koło Misyjne umożliwiło wszystkim Alumnom korzystanie przynajmniej z niektórych czasopism misyjnych. Są to:

1. dwumiesięcznik w j.niem. "Alle Welt"
2. " " "Mrówczy ślad" /maszynopis/
3. dwutygodnik "Serwis misyjny"

Członkowie Koła redagują również specjalną rubrykę misyjną w ukazującej się co dwa tygodnie ścienniej gazetce seminaryjnej. Jest ona jeszcze uboga treściowo - oddziałując na czytelnika przede wszystkim wizualnie /poprzez zdjęcia, czasem plakaty/.

Do działalności Koła staramy się wciągać jak największą ilość współbraci alumnów. Z satysfakcją możemy stwierdzić, że to nam się udaje. Naturalnie, nie bez oporu.

b/ Działalność ekstraseminaryjna. Budzenie świadomości -uczulanie i rizzszerzania zainteresowania sprawami Misji poza murami Seminarium dokonuje Koło Misyjne głównie poprzez gazetki o tematyce misyjnej. W samym tylko okresie ubiegłorocznych świąt Bożego Narodzenia urządzono ponad 20 takich gazetek w różnych parafiach Diecezji Przemyskiej.

Również doskonale służą propagandzie dzieła misyjnego rozmaite nabożeństwa /których kanwę stanowią przeżrocza misyjne/ przygotowywane przez członków Koła w niektórych parafiach. /np.Brzoza Stadnicka, Żołynia, Ostrów/.

Na tej płaszczyźnie działalność dotychczasowa Koła jest jeszcze bardzo skromna - i nadal stanowi rozległe pole niewykorzystanych możliwości.

3. Konkretna pomoc Misjom przez modlitwę i ofiarę

To zadanie Dekret o działalności misyjnej Kościoła składa głównie w ręce kapłanów i ich czyni za to odpowiedzialnymi: "Niech kapłani nie wstydzą się zostać żebrakami dla Chrystusa i zbawienia dusz"/R.VI/.

Jednym też z głównych zadań naszego Koła jest niesienie konkretnej pomocy misjom. Pomoc ta wyraża się w modlitwie i w ofierze. Wyrazem modlitewnej pamięci o misjach i misjonarzach jest codzienne podawanie aktualnych intencji misyjnych podczas porannych modlitw wspólnoty seminaryjnej. Wszyscy Alumni mają możliwość zapoznawania się nie tylko z miesięczną Papieską intencją misyjną /pobudka do modlitwy za misje/, ale także z obszernym jej komentarzem.

Obecnie już do tradycji seminaryjnej należą takie co miesięczne nabożeństwa misyjne w formie godziny biblijnej, których podłożem jest aktualna intencja misyjna każdego miesiąca. Często również intencje misyjne przejawiają się w mszalnej modlitwie wiernych. Najpełniejszy jednak wyraz pomocy modlitewnej Misjom dokonuje się w Tygodniu Misyjnym.

Pierwszorzędnym celem wspomnianych wyżej parafialnych nabożeństw misyjnych jest niesienie modlitewnej i materialnej pomocy Misjom. Skutek modlitewny tych liturgicznych akcji mis. zna tylko Sam Bóg. Stabyistycznie daje się tylko ująć pomoc finansowa. Z pewnych względów nie każde jednak nabożeństwo misyjne daje się powiązać ze składką pieniężną. W chwili obecnej suma tych ofiar wynosi około 7 tys.zł, 3 500 zł i 13 dolarów przekazało Koło diecezjalnemu referentowi do spraw misyjnych, 1 00 zaś zł. domowi zakonnemu SVD w Lublinie, najświeższą kwotę 7 00 zł. posiada skarbnik Koła.

Koło Misyjne najwyżej ceni pomoc modlitewną, ale przyjmuje

słuszne założenie, iż modlitwa musi przybierać także kształty konkretnej pomocy materialnej. Ta ostatnia w pewien sposób wartościuje autentyzm modlitwy.

4. Utrzymywanie kontaktu z Misjonarzami oraz z niektórymi instytucjami i zakonami misyjnymi

Pewnej koordynacji i należytemu ukierunkowaniu promisyjnej działalności, wymianie zdobytych doświadczeń oraz wzajemnemu współdziałaniu i pomocy służy kontakt Koła z Misjonarzami i zakonami misyjnymi.

Nasze Koło utrzymuje kontakt szczególnie z Domami Zakonnymi "Societatis Verbi Domini" /Pieniężno, Chłudowo, Lublin/, kontakt z kurialnym referentem do spraw misyjnych jest sam przez się zrozumiały.

Obiektywnie trzeba stwierdzić, że kontakty naszego Koła Misyjnego /zwłaszcza z bratnimi Seminariami Diec./ są jeszcze dość luźne. Stanowią więc nadal aktualną możliwość ich zacieśnienia, zwłaszcza jeśli chodzi o kontakt z "Cebtrą", Biurem Misyjnym w Warszawie.

P o d s u m o w a n i e

Staraliśmy się ukazać genezę i dotychczasową działalność naszego Koła Misyjnego w sposób ogólny i przystępny, popularnie naświetlający naszą akcję promisyjną z jej jaśniejszymi i ciemniejszymi punktami.

Dlatego celowo unikaliśmy w miarę możliwości wszelkiej zbędnej statystyki. Wychodzimy bowiem z założenia, że nie zawsze statystyka oddaje obiektywny obraz podległej zmianom rzeczywistości, tym bardziej działalności. My zaś chcieliśmy ukazać nie statystyczny obraz /efektywność/ działalności Koła Misyjnego, ale jego ducha przede wszystkim - jako ideę żyjącą w pewnym sensie i stale ewoluującą.

Jednocześnie pragniemy i staramy się, by działalność naszego Koła była działalnością trzeźwą, przemyślaną, a nie fantastyczną, tym bardziej, iż z takimi opiniami się spotykamy.

Jesteśmy dumni z tego, że także i w ten sposób możemy służyć Chrystusowi, że mamy możliwość zajęcia określonej postawy wobec Jego misyjnego zadania.

- Idąc tedy na cały świat, nauczajcie....

jakie On zlecił każdemu chrześcijaninowi.

Jesteśmy głęboko przekonani, że On towarzyszy naszej działalności....

"... a Ja będę z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata..."

oprac. Stanisław Koza

Przemyśl, 1973r.

"

P A X C H R I S T I

....."

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA ORIENTALNEGO

w roku 1972/73

Koło Orientalne liczy około 30 członków. Opiekunem jego jest Ks.Dr Prof. Julian Ataman. Koło skupia alumnów naszego Seminarium interesujących się życiem religijnym Wschodu /zwłaszcza najbliższego/ na szerokim tle społeczno-kulturalnym.

Koło postawiło sobie następujące zadania:

1. Popieranie znajomości języków wschodnich sąsiadów,
2. zapoznanie się z problematyką Kościołów Wschodu,
3. zaznajomienie się z kulturą Wschodu.

Główną formą realizacji zadań są miesięczne zebrania członków; postawę zebrań stanowią referaty członków lub zaproszonych prelegentów, dyskusje, bieżący serwis informacji dotyczących Białosławia.

Członkowie zapoznali się z życiem Koła Prawosławnego w Polsce, liturgią w obrządku bizantyjskim / w oparciu o nagrania magnetofonowe/. Problemy sztuki naświetlił Ks.Prof. Bielanowicz na temat ikony.

Indywidualnie alumni zapoznają się z problematyką Wschodu poprzez lekturę czasopism i słuchanie audycji radiowych. W ten sposób pogłębiają znajomość języka rosyjskiego. Materiał do dyskusji dostarczają też filmy i sztuki teatralne programu telewizji.

Podsumowując, należy stwierdzić, że nie wszystkie możliwości Koła są należycie wykorzystane. Zależy to przede wszystkim od zaangażowania członków. Z pewnością jednak istnienie Koła pomaga zainteresowanym bliżej zapoznać się z problematyką Wschodu.

oprac. Mieczysław Szostak

Przemyśl, 8.V.1973r.

KOŁO DUSZPASTERSKIE

LITURGICZNEJ SŁUŻBY OŁTARZA

Od kilku lat na terenie naszego Seminarium była grupa alumnów, zainteresowanych pracą wśród ministrantów. Zainteresowania te nie od razu przybrały formę zorganizowaną. Wtedy to niektórzy księża z diecezji przyjeżdżali, dzieląc się swoimi spostrzeżeniami z pracy w tej dziedzinie. Na te spotkania przychodzili wszyscy chętni.

W dniu 12.IV.1972r. Ks. Rektor M.Jastrzębski zatwierdził sekcję duszpasterską Liturgicznej Służby Ołtarza. Mogli do niej należeć alumni do kursu III. Celem sekcji było przygotowanie teoretyczno-praktyczne do przyszłej pracy duszpasterskiej wśród ministrantów, lektorów i scholi parafialnej. Opiekę nad sekcją miał sprawować jeden z Przełożonych Seminarium. Pełnił ją Ks. Prefekt B.Żołnierczyk. Sekcja dzieliła się na grupy, w których odpowiedzialnymi byli grupowi, zaś "arząd całej sekcji stanowili: przewodniczący i sekretarz.

W obecnym roku akademickim, uchwałą Ks. Rektora S.Potockiego, powstało wiele kółek zainteresowań, a wśród nich Koło Duszpasterskie Liturgicznej Służby Ołtarza, które zostało udostępnione dla alumnów wszystkich kursów. Cel Koła pozostał bez zmiany, a nad nim opiekę objął wykładowca liturgiki - Ks.Prof.J.Sroka. Koło liczy obecnie 58 alumnów. Wszyscy członkowie zostali podzieleni na 5 grup. Poszczególne grupy rozpoczęły praktyczne zapoznanie się z praktyczną pracą wśród ministrantów przy trzech parafiach przemyskich: parafii katedralnej, XX Salezjanów i w parafii św. Trójcy. Niektórzy członkowie Koła prowadzili już praktyczne spotkania z ministrantami w tych ośrodkach duszpasterskich. Wszyscy natomiast mieli okazję do zapoznania się, jak praktycznie prowadzić pracę wśród Służby Liturgicznej Ołtarza. Ponadto, w tych grupach zostały opracowane niektóre materiały pomocnicze do duszpa-sterstwa ministrantów.

Opracowano:

- Godzinę Biblijną na temat: "Kim jest dla mnie Chrystus?"
Można ją wykorzystać jako jedną z form pracy wśród starszej młodzieży. Załączono bogatą bibliografię na inne tematy Godzin Biblijnych.
- Krąg Biblijny na temat: "Modlitwa w moim życiu".
- "Msza św. i uczestnictwo w niej na tle teologii współczesnej

- "Rozwój modlitwy różańcowej" - jest to pogadanka w ramach studium Historii Kościoła, a do niej dołączono schemat Żywego Różańca.

Z inicjatywy Ks. Opiekuna, a także z Jego wydatną pomocą opracowuje się komentarze na dziele i święta.

Oprócz pracy w grupach, Koło organizuje okresowe spotkania wszystkich członków. Omawia się wtedy sprawy organizacyjne Koła oraz rozpracowuje się ogólne zagadnienia w formie wykładu lub referatu. Dotychczas takich spotkań było cztery:

- 19.X.1972r. - Sprawozdanie z praktyki wakacyjnej i sprawy organizacyjne Koła.
- 28.XI.1972r. - Referat "Godzina ministrancka" - opracowany przez Ks. S. Hareźgę oraz uwagi praktyczne Ks. Opiekuna odnośnie formacji członków Lit. Sł. Ołtarza.
- 24.I.1973r. - Formy pracy wśród starszej Sł. Liturg. Omówienie tematów na opracowanie wzorcowych spotkań ze starszą Sł. Liturg.
- 21.III.1973 - Wykład Ks. Prof. Sroki "Stroje liturgiczne Służby Ołtarza".

Zorganizowano także w ramach Koła przepisywanie niektórych materiałów pomocniczych, i tak: przepisano za pośrednictwem Kurii i rozpowszechniono przygotowane w grupach w poprzednim roku materiały: pomoce do organizowania imprez oraz materiały na niektóre uroczystości ministranckie. Przepisano i rozpowszechniono skrypt: "Formy pracy i środki wychowawcze - duszpasterz ministrantów i jego pomocnicy".

Utworzono biblioteczkę Koła. Liczy ona 120 pozycji. Zawiera materiały do pracy wśród kandydatów, ministrantów i starszej Służby Liturgicznej, a także do pracy wśród żeńskiej Służby Lit. Ponadto są materiały na uroczystości ministranckie, konferencje dla rodziców, życiorysy świętych, ceremoniały dopuszczeń do różnych stopni, materiały dla komentatora, materiały rozrywkowe, inscenizacje, wiersze, opowiadania itd. Niektóre z tych pozycji przejęto z b. biblioteczki Dziekana alumnów Seminarium, inne były w posiadaniu Koła, zaś niektóre zakupiono z funduszu Bratniej Pomocy.

Wyżej przedstawione sprawozdanie stanowi o dorobku Koła do chwili obecnej.

oprac. Czesław Bednarz

.....

.....

S P R A W O Z D A N I E

z działalności Referatu Powołańowego przy Seminarium Duch.

w Przemyśle za rok 1972/73

Referat do spraw powołań przy Seminarium Duchownym w Przemyśle rozpoczął swą działalność od września 1970r. równoległe z Referatem diecezjalnym, którego głównym referentem jest Ks. mgr Bronisław Żołnierczyk.

Pracę na terenie Seminarium łączy referat z działalnością Komisji Episkopatu do Spraw Powołań, a także Ogólnopolskiego Ośrodka Powołań w Częstochowie, a który został rozciągnięty na Niepokalanów do klasztoru OO.Franciszkanów.

Program pracy Referatu na terenie Seminarium jest następujący:

- przygotowanie intencji modlitewnych o tematyce powołaniowej, a także nabożeństw na czwartki całego roku.
/Każdy bowiem czwartek, jako pamiątka ustanowienia Eucharystii i Sakramentu Kapłaństwa, jest poświęcony szczególnie tym tajemnicom/.,
- przygotowanie na terenie Seminarium i częściowo pozaseminaryjnym oprawy liturgicznej na Tydzień Powołań, łącznie z opracowaniem czy zorganizowaniem środków informacyjnych i propagandowych,
- w celach informacyjnych organizuje się w ciągu roku wyjazdy do niektórych parafii z filmem, obrazującym ważniejsze epizody z życia seminaryjnego oraz z repertuarem piosenki religijnej, wykonanym bądź przez solowych gitarzystów- bądź przez zespół bitowy,
- Referat ma dostęp do seminaryjnej gazetki ściennej, gdzie może zamieszczać swoje artykuły.

Jak już powiedziano, seminaryjny Referat Powołań, ma swój udział w działalności Jasnogórskiego Ośrodka Powołań. Praca w tym Ośrodku polega na pełnieniu tygodniowego dyżuru w okresie, w którym Ośrodek kontynuuje swą działalność. Dyżur pełni zespół złożony z przedstawicieli duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego.

W ciągu dyżuru podaje się informacje przybyłym tam wycieczkom o celu i zadaniach Ośrodka, o zgromadzeniach zakonnych męskich i żeńskich, wyświeśla się przeżroczą o tematyce powołaniowej, wygłasza się prelekcje, a także, jeżeli zachodzi potrzeba, wychodzi się naprzeciw problemom przybyłych osób.

W ciągu krótkiej stosunkowo historii swojej, Referat zorganizował zjazd katechetów, gdzie omawiano sprawę budzenia powołań oraz sprawę pomocy, jaką należy nieść młodzieży, by ta mogła w pełni odpowiedzieć na swoje życiowe, chrześcijańskie, a także duchowne powołanie.

Przygotowano również i przeprowadzono w budynku seminaryjnym rekolekcje zamknięte dla maturzystów w okresie ferii zimowych /1971-1972/, a w roku następnym podobne rekolekcje w Tarnobrzegu w klasztorze OO.Dominikanów.

W 1972r. w Stalowej Woli zorganizowano spotkanie z lektorami.

Tegoroczny "Tydzień Modlitw o powołania kapłańskie i zakonne" mający trwać od 6.V.do 13.V. zaprogramowano w następujący sposób: Na każdy dzień tygodnia, na terenie miasta Przemyśla, wyznaczone są kościoły stacyjne, w których będzie odprawiana Msza św. koncelebrowana w intencji powołań, przy udziale tutejszego duchowieństwa, alumnów Seminarium Duchownego i sióstr zakonnych.

Łącznie z tym będzie wyświetlany film powołaniowy, albo odprawiane specjalne nabożeństwo, bądź będzie wystawiona akademія. Oprócz tego w niedzielę rozpoczynającą i zamykającą tydzień powołań, diakoni z Seminarium oraz siostry zakonne, wygłoszą w niektórych parafiach nauki o tematyce powołań i odbędą spotkania z tamtejszą młodzieżą.

"Żniwo wprowadzie wielkie, ale robotników mało"... pamiętając o tym Jezusowym wezwaniu, a także o nauce Kościoła, który w tekstach soborowych mówi - "Obowiązek budzenia powołań ciąży na całej społeczności chrześcijańskiej. Wszyscy synowie Kościoła winni być mieć żywą świadomość odpowiedzialności swojej za świat", oraz realizując w sposób możliwie najpełniejszy swoją powierzona mu przez Boga misję, prosimy Pana żniwa o nowe, święte powołania do stanu duchownego.

oprac. Zbigniew Mistak

Przemyśl, 1973r.

STRAŻ HONOROWA NIEPOKALANEGO SERCA MARYI

ALUMNOW SEMINARIUM DUCHOWNEGO W PRZEMYSŁU

Straż Honorowa Najów. Serca Maryi jest Bractwem skupiającym tych, którzy pragną szczególnie miłować Serce Matki Boga i nieustannie wynagradzać Mu za zniewagi doznane od niewdzięcznych ludzi.

Na terenie naszego Seminarium bractwo to zaczęło działać od roku 1949, poprzednio bowiem istniała na terenie Seminarium Sodaliczka Marjańska. Począwszy od założenia tj. od 18.XII.1949r. do obecnie chwili, Bractwo Straży Honorowej liczy 858 członków. W tym roku tj. 1973 dnia 3.II. w pierwszą sobotę miesiąca lutego zaciągnęło się w szeregi Bractwa 35 alumnów, w tym 27 z kursu II, a 8 z kursu III. Tegoroczne przyjęcie do Straży zostało poprzedzone instrukcją dla kandydatów, która miała na celu przedstawić sens i rolę tego Bractwa, oraz obowiązki i praktyki obowiązujące członków. Przedstawiono również skrótowo historię Straży Honorowej, oraz omówiono zmiany w dotychczasowym obchodzie świąt Maryjnych.

Bractwo Straży Honorowej Niepok. Serca Maryi, mając na celu przede wszystkim ściślej związać swych członków z Maryją, przez pogłębienie i właściwe ustawienie pobożności Maryjnej, zobowiązuje ich do gorliwego odprawiania pierwszych sobót miesiąca - w które członkowie ofiarują Mszę św. i Komunię św. w intencji wynagrodzenia, a także odmawiają swój akt osobistego poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi:

- do odprawiania codziennej Godziny Straży,
- a także do szczególnego przeżywania świąt Maryjnych.

Straż Honorowa organizuje co jakiś czas akademie - wieczornice, z okazji różnych świąt Maryjnych. W tym roku akademickim urządzono: Wieczornicę na temat: "Błogosławiony Maksymilian Kolbe wzorem dla współczesnego kapłana", był to montaż literacko-muzyczny wystawiony w dn.17.X.1972r.

- w dniu 8.XII.1972r. akademię Maryjno-powołaniową złożoną z dwu części: I część: "Maryja na tle historii Polski - Maryja jako Królowa", II część - "Powołanie", z racji tego, że był to również dzień obłóczyn. Tę akademię improwizowało Koło Literacko-Dramatyczne, ale i Straż Honorowa miała w przygotowaniu tej akcji

swój wkład.

- 11.II.1973r. - w dniu Wspomnienia Matki Bożej z Lourdes, była akademie na temat: Lourdes - miejscem paradoksów. Był to montaż słowno-muzyczny na temat objawienia się Matki Bożej Bernadecie, jak i cudownych uzdrowień i nawróceń.

Przy okazji tej akademii Ks.V-ce Rektor podzielił się wrażeniami z pobytu w Lourdes i umożliwił nam przegładnięcie przeżyczy z tego niezwykle ciekawego miejsca.

- W Uroczystość Królowej Polski /3.V.1973r./ wieczornicę Maryjną na temat: "Maryja w życiu Sługi Bożego Ks.B.Markiewicza". Wykorzystano w nim myśli Ks. Markiewicza o Królowej Polski, zre-lacjonowane niektóre fakty z jego życia, mające związek z kul-tem Maryjnym, wykorzystano też adekwatne fragmenty z poezji Le-nartowicza, Książnika i Norwida o Królowej Polski.

Opracował Zelator
Marian Wrona

Przemyśl, 1973r.

-----ooooo OOOOO ooooo-----

S p r a w o z d a n i e

z działalności Koła Literacko-Dramatycznego

za rok 1972/73

W trosce o całość życia kulturalnego i pogłębienie wychowa-nia estetycznego z ramienia Rektoratu Seminarium zostało w b.r. akademickim założone Koło Literacko-Dramatyczne, a odpowiedzial-ność za jego funkcjonowanie powierzono polonistce, S.mgr Aldonie Błoniarszównie.

Koło liczy 27 członków oficjalnych, chociaż do współpracy wciąga się alumnów spoza Koła.

Praca w Kole idzie dwoma nurtami: w sekcji literackiej i teatralnej.

Sekcja literacka w planie swojej pracy przewidziała:

- a/ zbieranie materiału przydatnego do akademii,
- b/ komponowanie tychże w artystyczną całość,
- c/ redagowanie czasopisma.

Sekcja teatralna pracuje w kierunku teoretycznym poprzez lektorat wymowy i specjalne referaty z dziedziny teatrologii. I tak S. Polonistka wygłosiła referat pt.: "Wieczornice paraliturgiczne pomocą religijnej formacji młodzieży" oraz "Konkretyzacja dzieła literackiego w teatrze".

Jeżeli idzie o stronę praktyczną, to sekcja ta ma w swoim dorobku zrealizowane następujące pozycje artystyczne:

1. Z okazji święta Chrystusa Króla - wieczornica pt.: "Przez Krzyż do chwały",
2. Na uczczenie Niepokalanego Poczęcia, NPM, z okazji obłóczyn alumnów III kursu - akademie pt.: "Ja Tym Imieniem żyję",
3. Na 25 rocznicę śmierci Sługi Bożego Ks. Jana Balickiego akademie pt.: "Uwielbia dusza moja Pana",
4. Z okazji 500 rocznicy urodzin M. Kopernika - wieczornica poświęcona genialnemu twórcy i jego dziełu,
5. Podczas wielkopostnych rekolekcji młodzieżowych - udział alumnów w zorganizowanym przez Ks. Katechetę montażu literacko-muzycznym pt.: "Ukrzyżowany".
6. Na pożegnanie Diakonów - akademie pt.: "Tu es sacerdos in aeternum".

Nadto opracowano tekst do adaptacji scenicznej na podstawie noweli H. Sienkiewicza pt.: "Pójdźmy za Nim" i rozpoczęto pracę nad realizacją tegoż podczas szeregu już prób.

W trakcie realizacji projektu dotyczącego czasopisma kleryckiego wykonała się osobna redakcja, która działa poza Kołem.

Pracy w Kole literacko-dramatycznym było dużo, ale jest ona chyba celowa, mając na uwadze jej przydatność w przyszłym duszpasterstwie młodzieżowym.

J. Kasiak
sekretarz Koła

Przemyśl, 1.VI.1973r.

----- 00000 00000 00000 -----

Działalność w Sekcji Trzeźwości w 1972/73 r.

Sekcja Trzeźwościowa na terenie Seminarium posiada bogatą tradycję. Z istniejącej Księgi Pamiątkowej Koła Kleryków Abstynentów Seminarium Duchownego w Przemyśle, wynika, że w 1946 r. po powrocie z Brzozowa-, Koło liczyło 26 członków z trzech kursów. Jako pierwsi są zapisani: m.in. obecny Ks.Bp Błaszkiwicz, Ks. dr St. Górecki, Ks.dr T.Szczurek, Ks.dr St. Zarych, aktualny referent diecezjalny do spraw trzeźwości, Ks.dr St.Zygarowicz, Ks. doc.St. Potocki.

Do 1959r. Koło zrzeszyło 139 kleryków.

W dniu 5.X.1959r. Ks. Rektor Jastrzębski rozwiązał organizację abstynentów z tego powodu, że wprowadzoną Akcją Krucjaty Wstrzemięźliwości, której cele obejmowały zakres działalności Koła.

Ponieważ problem zagrożenia alkoholowego istniał nadal, dlatego praca na polu trzeźwościowym była i jest kontynuowana, jakkolwiek zmieniała formę, a mianowicie:

- Opiekę nad całością pracy objął Referent diecezjalny do spraw trzeźwości, Ks.Prof. S.Zarych.
- Do współpracy mianowany jest co roku jeden alumn.
- Regularnie co miesiąc odbywają się zebrania, spotkania dla wszystkich alumnów, na których omawiana jest problematyka trzeźwościowa. Od 1971r. spotkania odbywają się w 2, 3 grupach kursowych. Na tych zebraniach prowadzi się systematycznie szkolenie w zakresie teoretycznym. Na specjalne zaproszenia przybywają co pewien czas prelegenci. Również księża, duszpasterze diecezjalni, przy różnych okazjach dzielą się swymi praktycznymi spostrzeżeniami w zakresie tych zagadnień.

- Kilkunastu alumnów uczestniczyło w dwutygodniowych rekolekcjach liturgicznych o charakterze trzeźwościowym, prowadzonych metodą Oaz Żywego Kościoła.

- Z okazji święta Niepokalanego Poczęcia NMP i dorocznego Tygodnia Modlitw o Trzeźwość Narodu - alumni dobrowolnie składają przyrzeczenie abstynenckie od spożywania wszelkich napojów alkoholowych na dowolnie obrany przez siebie okres czasu,

oprac. Jakubowski Jan

Z n a s z e g o o g r ó d k a

Profesor Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach, S. Zagać pisze: "rośliny ogrodnicze a szczególnie kwiaty i owoce odegrały ogromną rolę w rozwoju duchowym ludzkości. O ileż uboższa byłaby mitologia, Biblia, twórczość ludowa i twórczość klasyczna, gdyby ją pozbawić utworów napisanych na kanwie owoców i kwiatów..."
/Hasło ogrodnicze 1971, nr 6/.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, jak cennym jest dla nas wszystkich ogród seminaryjny. Stąd zrozumią troska wszystkich alumnów o należyte jego utrzymanie. Wszyscy alumni chętnie podejmują wszelkie prace, aby nasz ogród wyglądał estetycznie.

Na rok akadem. 1972/73 zaplanowano b. dużo prac. Plan został wykonany prawie w 100 %.

Najważniejszą sprawą było odmładzanie sadu; jest to praca zaplanowana na kilka lat. W tym roku usunęliśmy 20 drzew owocowych, które nie były w pełni produktywne, wzamian za to posadziliśmy 50 szt. drzewek owocowych. Wykopaliśmy stare porzezki a na ich miejscu posadziliśmy, po odpowiednim przerobieniu ziemi, nowych 60 szt.

Wycięliśmy akację rosnącą w pobliżu budynku seminaryjnego, aby wpuścić trochę słońca do mieszkań.

Została też wybudowana nowa alejka.

W ramach wiosennych prac oczyściliśmy dokładnie cały ogród. Alumni powycinali różnego rodzaju dzikie haszcze i krzaki.

Posadziliśmy 120 zwykłych świerków i 6 srebrnych.

Rozpoczęliśmy porządkowanie gruzu pozostałego z zawalonego przed laty muru.

Od września 1972r. do maja 1973r. - w pracach ogrodowych pracowali wszyscy alumni naszego Seminarium. Przepracowano w sumie około 1390 roboczogodzin.

Dalsze prace zostały odłożone do września, tj. do powrotu alumnów z wakacji. Do zrobienia pozostało jeszcze bardzo dużo m.in. usunięcie ^{drugiej} części starych drzew, posadzenie nowych, wyłożenie alejek haszem, umocnienie obsypujących się grzbietów itp.

Kierownik Sekcji Ogrodniczej
Stanisław D e c

SERVIS

[illegible]

W A Ż N I E J S Z Y C H

WYDARZEN W SEMINARIUM

W R O K U A K A D E M I C K I M

[illegible]

1972 / 73

uroczystości nowy Ks. Rektor St. Potocki podziękował ustępującemu Ks. Rektorowi M. Jastrzębskiemu za długoletnią i ofiarną pracę. Referat inauguracyjny wygłosił Ks. Prof. dr J. Sroka, w którym omówił rolę odnowionej liturgii w życiu Kościoła doby posoborowej.

Piątek 22 września

W tym dniu rozpoczęły się wykłady; trzeba zabrać soldnie się do pracy "ad maiorem Dei gloriam".

Czwartek 12 października

Uroczysta akademii poświęcona pierwszej rocznicy beatyfikacji O. Maksymiliana Kolbe. Na zakończenie Ojciec Duchowny Ks. H. Rykała podzielił się z nami wrażeniami z obchodów tej rocznicy w Oświęcimiu, w którym brał udział. Tak. świętość kosztuje, ale to jedyna największa szansa dla człowieka!

Piątek 20 października

Uroczystość św. Jana Kantego patrona Kollegium Profesorskiego. Na auli odbyła się wieczornica pt.: "Sapientia et sanctitas", która przybliżyła nam postać tego Świętego oraz uplastyczniała nam prawdę, że świętość - to mądrość.

25 31 października

Wielka radość: 10 alumnów wróciło z wojska. Jan Sabat i Tadeusz Wyskiel jeszcze pozostali w Bartoszycach, by odrobić "zaległości".

24 października- godzina 20 - dzwonek. Wszyscy idziemy do kaplicy. Urywają się nasze rozmowy... rozpoczyna się okres rekolacji św. Nauki głosił Ks. Antoni Mokrzycki, Jezuita ze Starej Wsi. W środę 25 - przeżywaliśmy smutne chwile: odprowadzaliśmy 7 kolegów, udających się do jednostki wojskowej w Bartoszycach. Trudno ... Ale podobno nie ma złego, które by na dobre nie wyszło.

Sroda 1 listopada

Uroczystość Wszystkich Świętych.

Wszyscy udajemy się na miejscowy cmentarz, gdzie przy cmentarnej

kaplicy Arcypasterz Diecezji wygłosił kazanie po Mszy św. i poprowadził procesję po cmentarzu.

- Przemija postać tego świata... Idziemy do Domu Ojca!

Sobota 11 listopada

Władze wojskowe przygotowały "prezent" imieninowy jednemu z naszych kolegów S. Wargackiemu. W dniu swoich imienin miał się zgłosić w Bartoszycach. W przeddzień wspólnie odprowadziliśmy do na stację.

Czwartek 16 listopada

W myśl zasady "śmiech to zdrowie" koledzy IV i III kursu zorganizowali wieczorek humoru dla braci wracających z wojska. W kronice musi się znaleźć miejsce dla takich miłośników estrady, jak: Józef Dudek, Jerzy Grudniak, Zbigniew Mistek.

Poniedziałek 20 listopada

Z okazji święta Chrystusa Króla na auli uroczysta akademii. Debiut "pierwszoklasistów" chyba udany.

Dla wszystkich uczestników głębokie przeżycie.

Sroda 6 grudnia

Zimowy, grudniowy wieczór, ale mimo to do "grzecznych" alumnów, zebranych w refektarzu przybywa w towarzystwie dwóch aniołów i diabłów - św. Mikołaj- obarowując podarunkami.

Czwartek 7 grudnia

W przeddzień święta Niepokalanego Poczęcia NMP - miła uroczystość obłóczyn 17 alumnów kursu III. Poświęcenia szat duchownych dokonał Ks.Bp St.Jakiel. Następnie na auli odbyła się akademii o tematyce Maryjno-powożaniowej. Udział w niej wzięli :Ks. Bp Taborski, Ks.Bp Błaszkiwicz, Księża Przełożeni, Profesorowie, Siostry zakonne, rodzice alumnów i goście i klerycy.

Czwartek 21 grudnia

W tym dniu nie obudził "diabelski wynalazek", jakim jest dzwonek, ale miły głos dzwonów, po których popłynęły kolędy. Sło-

wa uznania dla projektantów i realizatorów tej niespodzianki: Marka Krypla i Jasia Pasieki. Wieczorem - wieczerza wigilijna, na którą przybyli Ks. Bp Jakiel i Księża Przełożeni. Po krótkich życzeniach Ks. Biskupa wszyscy biorą do ręki biały opłatek. Płyną proste, szczere życzenia.

Piątek 22 grudnia

Dzisiaj jedziemy do domu. Na twarzach radość, na korytarzach wzmożony ruch! W południe mury seminaryjne pustoszeją, a "z każdego kąta żałość człowieka ujmuje, a serce kleryka darmo wypatruje".../a la Kochanowski/.

Rok 1973

Poniedziałek 8 stycznia

Seminarium znowu ożywia się. Klerycy wracają z wypoczynku. Powoli Seminarium zamienia się w "kuźnię". Podobnie jak dzięcioł kuje w korę drzewa w poszukiwaniu robaczylów, tak alumni wkuwają wiedzę "skryptową", szukając czegoś - co by w głowie pozostało z mądrości, żeby mieć jakiś zapas "pokarmu wiedzy" na zbliżającą się sesję egzaminacyjną.

Czwartek 25 stycznia

Rozpoczęcie sesji egzaminacyjnej. Nastroje różne: jedni obojętni, drudzy zdenerwowani zbliżającymi się egzaminami. W kaplicy codziennie rozbrzmiewa Veni Creator.

Sobota 27 stycznia

W połowie sesji egzaminacyjnej klerycy mogli udać się do kina "Bałtyk", aby oglądnąć film "Wesele" Wyspiańskiego w reży. A. Wajdy.

Sobota 17 lutego

Znowu teatr: Frefreum zaprosiło nas na spektakl pt. "Chata za wsią" według powieści Korzeniowskiego.

Sroda 7 marca

Sroda Popielcowa zbiegła się ze świętem patrona szkół chrześcijańskich, św. Tomaszem z Akwinu. Rano, uroczysta akademii poświę-

cona temu wielkiemu filozofowi. Referat wygłosił Ks.Prof. mgr M. Burczyk.

Od 14 do 16 marca znowu urywają się nasze rozmowy... dla rekolekcji. Cieszymy się, bo nauki głosił znany już O. Mokrzycki. Były to rekolekcje przygotowujące do urzędów akolitu i lektoratu.

Sobota 17 marca

Ks. Bp Ordynariusz przyjmuje alumnów kursu VI na kandydatów do diakonatu i kapłaństwa.

Niedziela 18 marca

Przyjęcie urzędów akolitu i lektoratu przez Alumnów kursu V, IV, III. Uroczystości przewodniczył Ks.Bp Jakiel. Radość - bo krok naprzód do upragnionego celu.

Wtorek 20 marca

Z okazji 25 rocznicy śmierci Sługi Bożego Ks.Jana Balickiego, tak bardzo związanego z naszym Seminarium. Toteż całym sercem włączyliśmy się w uroczystość z tym związane tak w Katedrze, jak wewnątrz naszego Instytutu. Wieczornica, przygotowana przez Koło Dramatyczne, przybliżyła nam świątobliwe życie tego Kapłana. Podczas tej imprezy Ks.Prałat Misiąg i Ks.Prof. Jakubczyk ubogacili jej treść własnymi wypowiedzeniami, jako osobiście znający Sługę Bożego. Na zakończenie Ks.Prof. Bialic poinformował nas o przebiegu procesu informacyjnego do beatyfikacji Sługi Bożego.

Jeszcze więcej cenić będziemy sobie modlitwę i naukę w naszej czcigodnej Alma Matri.

Czwartek 29 marca

Wieczorem mieliśmy możliwość spotkać się z misjonarzem O.Boną, który przez 20 lat pracował w Indiach. Spotkanie ubogaciły przeżycia, które ukazały nam ciężką i niebezpieczną pracę misjonarzy.

Sobota 7 kwietnia

Dzisiaj na zakończenie rekolekcji młodzieżowych w Katedrze,

klerycy nasi wzięli czynny udział w montażu literacko-muzycznym zorganizowanym przez Ks. Katechetę.

Pięknie deklamowali!

Sobota 14 kwietnia

W Bazylice Katedralnej 27 alumnów kursu VI otrzymało święcenia diakonatu z rąk Ks. Bpa Ordynariusza. Uroczystość tę poprzedziły rekolekcje prowadzone przez Ojca Duchownego Ks. S. Zygarowicza. Oto wykaz Księżów Diakonów:

Józef Bar	Stanisław Haręzga	Wł. Pieniążek
Janusz Borek	Mieczysław Hałys	Adam Pietrucha
Henryk Borez	Henryk Hazik	Edward Stępień
Andrzej Broda	Stanisław Kaszowski	St. Tarnawski
Jan Cag	Jan Koc	Franciszek Urban
Wojciech Cholewa	Stanisław Marek	
Stanisław Curzytek	J. Matuszyński	
Jan Gibała	T. Nowak	
Karol Gonet	Ryszard Ośmiak	
T. Kuźniar i Tań. Broż z Lubaczowa		
Zdzisław Kruczek i Adam Nitka - michaelici.		

16 kwietnia

Rozpoczynamy Wielki Tydzień - Bierzemy czynny udział w uroczystościach Triduum Sacrum w Katedrze. W tym roku, odmiennie niż w poprzednich latach, zostali wszyscy w Seminarium na okres Wielkiego Tygodnia, co przyczyniło się do głębokiego przeżycia Tajemnicy Męki i Zmartwychwstania Pańskiego.

23 kwietnia

Mury Seminarium pustoszeją, ale na krótko, udajemy się bowiem na odpoczynek tylko na sześć dni.

Niedziela 29 kwietnia

Powrót Alumnów z ferii wielkanocnych. Rozmowy - wrażenia. Ale każdy zdaje sobie sprawę ... że skrypty czekają. Za miesiąc znowu męka egzaminów!

Od 6 do 13 maja

Tydzień Modłów o Powołania Kapłańskie i Zakonne jest obchodzony w sposób bardziej uroczysty. Całe Seminarium uczestniczyło

codziennie w nabożeństwach powołaniowych, w poszczególnych kościołach przemyskich. Mieliśmy możność pogłębić zrozumienie wielkiej łaski powołania i - pośpiewać wiernym współczesne piosenki religijne.... i wyświetlić film z naszego życia seminaryjnego.

26 maja

Zakończenie wykładów w tym roku.

Poniedziałek 28 maja

Rozpoczęcie sesji egzaminacyjnej. To nie żarty! Każdy skupiony nad książkami, nietowarzyski, szuka zacisznego kąta, by się skupić nad teologią.

W kaplicy gorętsze modlitwy i wzdychania....

Równocześnie trwają przygotowania do uroczystego pożegnania naszych przyszłych Księży. Tu zespół recytatorski, tam gitarzyści ćwiczą, a tam jeszcze chór trenuje swe pieśni.

"Błogosław, Panie, Im na znojnny trud
wszak Tyś Sam wybrał Ich, by Cię poznał i wielbił lud, Alleluja!

16 Czerwca

Nasi Diakoni udają się na rekolekcje przed święceniami. Wieczorem uroczysta i wzruszająca chwila pożegnania. Wszyscy skupiliśmy się na auli, by podczas akademii przeżyć razem z Wybranymi wielką łaskę powołania kapłańskiego. Pod koniec akademii żegnał kolegów dziekan alumnów Z. Mularski, po czym szczerze dziękował doktor VI roku, diakon J. Matuszyński. Na zakończenie Ks. Rektor w głębokich słowach podkreślił wielkość a zarazem odpowiedzialność za dar Chrystusowego kapłaństwa, życząc Diakonom błogosławieństwa Bożego na tej nowej drodze życia. Następnie rozdał Im dokumenty.

Przy dźwiękach orkiestry i wtórze chóru śpiewającego po raz ostatni dla nich:

"Jest droga, która wiedzie nas, Alleluja
do celu, gdzie się kończy czas, Alleluja".

opuściliśmy aulę ze czcią i z świętą zazdrością spoglądając na naszych najstrasznych Braci.

S P I S T R E S C I

1. Od Redakcji	1
2. <u>Ułamki myśli filozoficznej</u>	2
Andrzej Wójcik - Hipotezy o powstaniu chrześcijaństwa w religioznawstwie marksistowskim	3
Stan. Banusz - Niektóre zagadnienia antropologiczne w ujęciu marksistowskim	8
Janusz Borek - Postawa Soboru Wat.II wobec ateizmu doby współczesnej .c.	14
3. <u>Ogólnoswiatowy dzień powołań</u>	
Paweł VI wzywa młodzież do szeregów powołanych	19
Ks. Dr St. Górecki - Konsekwencje oddania się Bogu	22
Józef Matuszyński - Nasza wspólnota	25
4. <u>Pomoce w pracy duszpasterskiej</u>	
Koło Liturg. Sz. Ołtarza - Schemat kręgu Odnowy Liturg.	29
- Godzina Biblijna	33
- Inne schematy Godz.Bibl.	37
Koło Litur.-Dramatyczne Akademie:	
- Przez Krzyż do chwały	39
- Ja Tym Imieniem żyję!	42
/Niepokalana/	
- Magnificat /Sz.Boży Ks.Bali-	
cki/	49
- Podziękowania za łaski	52
- Tu es sacerdos in aeternum	53
5. <u>Sprawozdania z działalności kół zainteresowań</u>	
Koło Ekumeniczne	59
Koło Misyjne	61
Koło Orientalne	65
Koło Liturgicznej Służby Ołtarza	66
Referat Powołaniowy	68
Bractwo Straży Honorowej Niepokalanego Serca NMP	70
Koło Literacko-Dramatyczne	71
Seksja Trzeźwościowa	73
Seksja Ogrodnicza	74
6. <u>Kronika</u>	76

=====
 Redagują Klerycy Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu:
 Andrzej Wójcik /red.nacz./, Stanisław Janusz, Jerzy Kurcek,
 Mieczysław Szostek.